

ILUSTROWANY TYDZIEŃ

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

PISMO GOSPODARCZO-SPOŁECZNE I LITERACKIE

Ilustrowany Tydzień Śląsko-Dąbrowski wychodzi co Sobotę. Prenumerata wynosi: Na Górnym Śląsku: 35 M. n. miesięcznie, 90 M. n. kwartalnie, 170 M. n. półrocznie i 320 M. n. rocznie. W innych dzielnicach Rzpltej Polskiej: 600 m. p. miesięcznie, 1700 m. p. kwartalnie, 3200 m. p. półrocznie i 6000 m. p. rocznie. Za granicą 100 proc. drożej. — Ceny ogłoszeń: Na okładce pod kliszą: 30000 m. p. Na stronie 2-ej i 4-ej okładki oraz na innych stronicach przed tekstem: cała strona — 40000 m. p., $\frac{1}{2}$ strony — 25000 m. p., $\frac{1}{4}$ strony — 15000 m. p., $\frac{1}{8}$ strony — 10000 m. p. Po tekście: cała strona — 36000 m. p., $\frac{1}{2}$ strony — 18000 m. p., $\frac{1}{4}$ strony — 10000 m. p., $\frac{1}{8}$ strony — 6000 m. p., $\frac{1}{16}$ strony — 3600 m. p.

Cena pojedynczego numeru na Górnym Śląsku — M. n 16 — w innych dzielnicach Polski — M. p. 200.

WYDAWCA: Spółka Wydawnicza „Zagłębie”. Redaktor: Józef Maciejowski. Adres Redakcji: Sosnowiec, Kollataja 3, tel. 184 i Katowice, Hotel Monopol, pokój 110, tel. 1308 i 1350. Adres Administracji: Sosnowiec, Prosta 8, tel. 202. — Katowice, ulica Fryderyka Nr.58 (Goniec Śląski).

Nr. 5. i 6.

Dnia 6. sierpnia 1922 r.

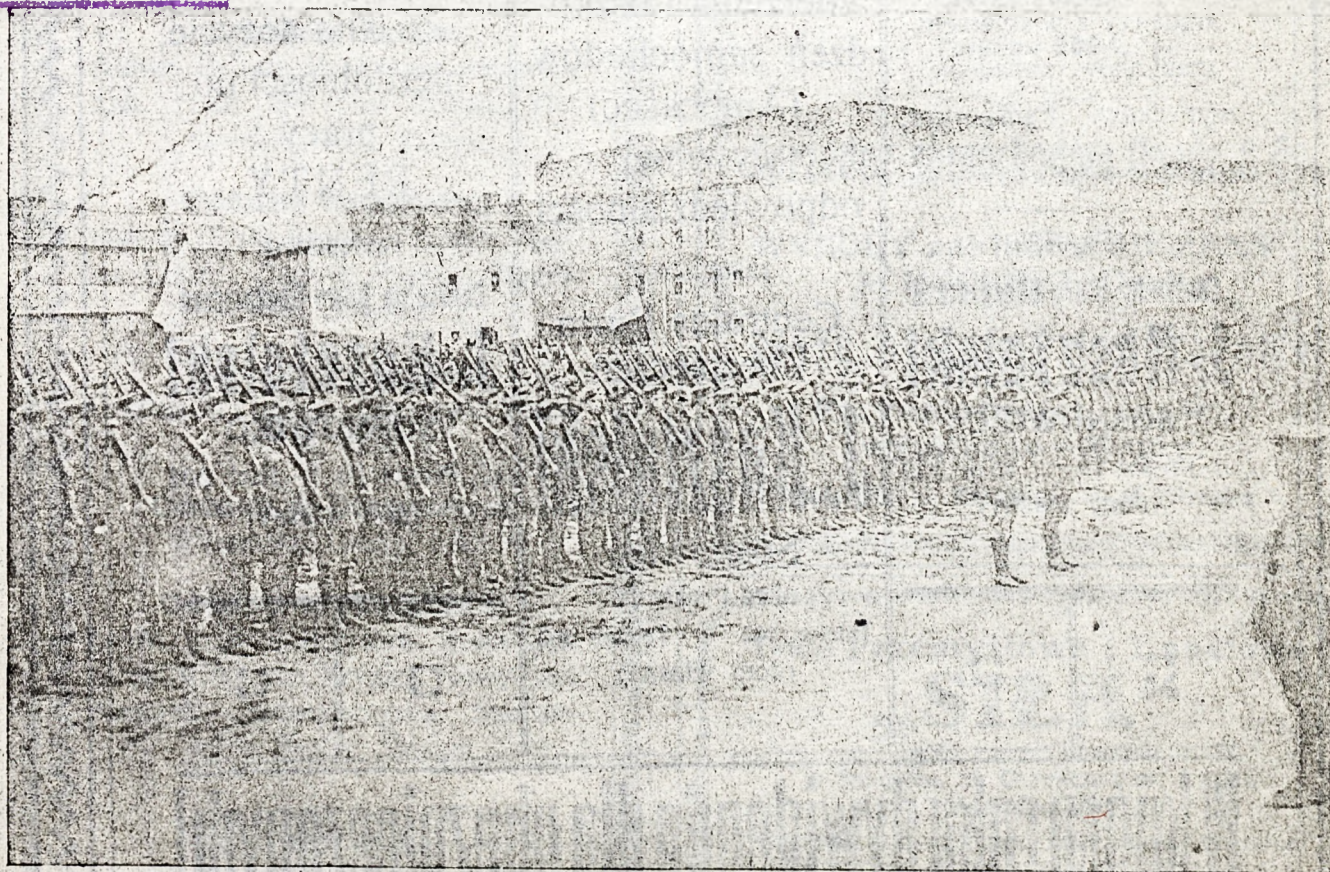
Rok 1.

x-2462

1851

Numer podwójny poświęcony okrucieństwom niemieckim podczas powstań górnośląskich

III



III. Powstanie na Górnym Śląsku.

Rewja IV. pułku Gajdzika w Królewskiej Hucie. — Pułk ten okrył się sławą pod Kędzierzynem.

W końcu roku dywidenda dla ubezpieczonych!

**Warszawskie
Towarzystwo
Ubezpieczeń**

na wypadek
O G N I A
kradzieży z włamaniem,
rabunków, napadów,
wypadków, transportów,
istnieje od roku 1870 roku
zastępstwo:

Centralne Biuro Ubezpieczeń
J. Kasztalski
SOSNOWIEC

ul. Prosta 10 :: telef. 202
(dom własny)

„Patria”

Polskie Towarzystwo
Asekuracyjne i Reasekuracyjne
na wypadek przer-
wy ruchu przed-
siębiorstw
w skutek ognia
(Chomage),
zderzenia i uszko-
dzeń samochodów
(Autocasco)
cywilnej
odpowiedzialności

zastępstwo:

Centralne Biuro
Ubezpieczeń

J. Kasztalski
Sosnowiec

ulica Prosta 10

Telefon 202 Telefon 202
(dom własny)

„VARSOVIA”

Ubezpieczenia
na wypadek
śmierci,
mieszane
na dożycie,
niezdolności do
pracy
RENTY

zastępstwo:

Centralne Biuro Ubezpieczeń
J. Kasztalski
SOSNOWIEC

ul. Prosta 10 :: telef. 202
(dom własny)

W końcu roku dywidenda dla ubezpieczonych!

Polski Bank Handlowy

Centralna Instytucja
w Poznaniu
Plac Wolności 8-9.

Oddział Okręgowy Górnośląski
w Katowicach
Rynek Nr. 7.

Oddziały Śląskie:
Bielsko, Bytom, Mysłowice, Katowice,
Król. Huta, Pszczyna, Rybnik, Tar-
nowskie Góry, Zabrze.

Oddziały Poznańskie:
Poznań (Stary Rynek), Gniezno, Kęp-
no, Leszno, Ostrów, Rawicz, Wągro-
wiec, Zbąszyń.

Oddziały Pomorskie:
Grudziądz, Chojnice, Starogard, Tczew
W. M. Gdańsk.

Oddziały w Kongresówce:
Warszawa, Lublin, Łódź.

Oddziały w Małopolsce:
Lwów, Kraków, Borysław, Drohobycz,
Jarosław, Krosno, Krynica, Nowy-Sącz
Przemyśl, Podwoleczyska, Stanisła-
wów, Sanok, Śniatyn.

załatwia
wszelkie czynności bankowe.

Najlepszą lokatą kapitału jest
ogłoszenie
w „Tygodniku Handlowym”
organie Stow. Kupców Polskich
Warszawa, ul. Szkolna Nr. 10.

GÓRNOŚLĄSKA SPÓŁKA SAMOCHODÓW

Sp. z ogr. por.

WARSZTATY: Wełnowiec (Hohenlohe-Hütte)
DYREKCJA: Duege, Pieler — Kierownictwo:
Inżynier Pautzsch

..... Telefon 2094.

Sprzedaż samochodów Duege & Co.

WYROBY zakładów SIEMENS —
SCHUCKERT, Berlin

Wozy osobowe i ciężarowe

Przynależności, części,
wymienne — Gumy.

Telef. 528. — Katowice. — ul. Młyńska 5.

T-wo Przemysłowe i Handlowe

„SIŁA”

Spółka z nieogr. odpowiedzialn.
w Ssnowcu, ul. Chemiczna nr. 1 i 3.o
Telefon nr. 150.

Benzyna samochodowa, nafta, oleje mineralne
i tłuszcze techniczne, mydła do prania i toale-
towe, Tovotte'a żywica piwowa, Karbid
szwedzki. Ogniotrwała tektura asfaltowa (papa).

Smola na dachy. — Fabrykacja własna.

Hurt i detal.

Przedstawicielstwo rafinerii nafty: W. Stawiański i S-ka w Krośnie.



A. Gostomski

Sosnowiec

ulica 3. Maja 14/27

ulica 3. Maja 14/27

Adres telegr.: Gostomski, Sosnowiec :: Telefon 166

WĘGIEL-KOKS

Reprezentacja **SYNDYKATU HANDLOWEGO**
COMMERCIAL SYNDICATE Ltd.

Czytajcie

:: Przegląd ::
przemysłowo-handlowy

z dodatkiem

„GAZETA GIEŁDOWA I LOSOWAŃ“

Czasopismo poświęcone sprawom przemysłowym-
handlowym i finansów, wychodzi dwa razy
na miesiąc :: :: WARSZAWA, Złota 5

„P R Ą D“

Niederliński i S-ka, Katowice

ul. Ogrodowa 3, telefon 567.

Biuro inżynierskie dla elektrotechniki

Instalacja wszelkich w zakres elektro-
— techniki wchodzących robót. —

Dostawa motorów, żarówek i t. p.

Specjalność! Elektryczne przyrządy alarmujące.

Ręcznie za pierwszorzędne wykonanie

Prosimy Sz. Rodaków o łaskawe poparcie

Goniec Śląski
Tow. Akc.

KATOWICE, ulica Fryderyka 58

Telefon nr. 1330

Telefon nr. 1330

Drukarnia - Stereotypja - Introligatornia

GONIEC ŚLĄSKI

Najpoczytniejsze narodowe
pismo codzienne dla prze-
mysłu, handlu i kupiectwa

Najsukuteczniejszy organ ogłoszeniowy

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt

Oberschlesische

GRENZ-ZEITUNG

Jedyna polska gazeta codzienna, wycho-
dząca w języku niemieckim, najwięcej
rozpowszechniona na Górnym Śląsku

:: Najlepszy organ ogłoszeniowy ::

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt

ILUSTROWANY TYDZIEŃ ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

PISMO GOSPODARCZO-SPOŁECZNE I LITERACKIE

Nr. 5. i 6.

Dnia 6. sierpnia 1922 r.

Rok 1.

Żelazo * Stal * Guma

Maszyny górnicze, wszelkie artykuły techniczne

Bizoń i Ziemia

Sosnowiec — Warszawa

Kolątaja 9

Wspólna 60 m. 2

Znaczenie polityczne powstań górnośląskich.

Gdy w roku 1918 miało wybuchnąć na G. Śląsku powstanie, aby razem z Wielkopolską wyzwolić z pod jarzma prusaków lud śląski, istniała wszelka możliwość spełnienia tego zamiaru — z równem powodzeniem jak się to stało w Poznaniu. Nie pora jeszcze mówić szczegółowo, dlaczego to nie nastąpiło. Nie pora — choć każdy Polak górnośląski wie, czemu się tak stało. Wówczas istniała jeszcze wiara w jednolitość działań wszystkich mocarstw Ententy. Ci, którzy stali na czele spraw górnośląskich, rozkazali: „siedźcie cicho“...

I było cicho. Ale w pół roku potem samoobrona — a więc żywiołowe powstanie — stała się koniecznością — i to koniecznością już nie polityczną, ale fizyczną jako odruch w obronie życia i mienia Polaków na G. Śląsku.

Polala się krew — jak zapewniają — znacznie obficie, niż by to miało miejsce w odpowiedniej chwili. Polala się — bez takiego skutku, jaki był możliwy poprzednio.

W rok potem polala się krew po raz drugi — i jeszcze, po roku, po raz trzeci.

I wszystkie te wybuchy były niezbędne — a w trzecim wybuchu uznali konieczność powstania nawet ci, którzy od pierwszego wybuchu powstrzymywali — nawet ci, którzy do ostatniej chwili nie wierzyli w hiobowe wieści płynące z dalekiego Zachodu.

Bo o co szło w tem trzecim powstaniu?

O to, żeby odrobić fałszerstwa niemieckie i umożliwić Anglii wykorzystanie tych kłamstw na krzywdę ludu polskiego.

Każde dziecko przed wojną — każde dziecko niemieckie — wiedziało, jak wielką przewagę na G. Śląsku ma żywioł polski — wiedziało, że tam od wieków mieszkali Polacy i że Niemcy są tam jedynie żywiołem napływowym.

Po wojnie, po zawieszeniu broni nikt jeszcze nie przeczył.

Ale gdy narzucono nam gwałt plebiscytu — a dzisiaj każdy uczciwy człowiek uznaje, że plebiscyt, który landratem pozostawia władzę, był gwałtem — olbrzymia, wyrabiana w ciągu wojny propaganda niemiecka sypnęła miliardami, aby przekonać świat, że G. Śląsk to ziemia rdzennie niemiecka — „ur-deutsch“. Setki gazet, przekupionych przez Niemców, w Holandji, Szwajcarii, Hiszpanji, Ameryce, — rozgłaszało niestworzone brednie o niemieckości G. Śląska — o rzekomym „polskim terrorze“, — zasłaniając w ten sposób gwałty i morderstwa niemieckie popełniane na G. Śląsku.

Propagandę ową niezmiernie ułatwiły — już w samym dniu plebiscytu — rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej, która zakazała używania telefonów, i odgrodziła teren plebiscytowy, pozwalając tylko na telegrafowanie wyników głosowania.

W czymże ręku bowiem były telegrafy?

W niemieckiem.

Łatwo zrozumieć, co nastąpiło wskutek tych zarządzeń. (Może kiedyś wyjaśni się, dla czego nie było zbyt ostrej opozycji przeciwko tym zarządzeniom).

Niemcy, posiadając na swych usługach ogromną większość personelu telegraficznego, posługując się zresztą dowolnie, wbrew zakazowi, telefonami, zdołali opracować wyniki głosowania w sposób całkiem fałszywy i rozgłosić je po całym świecie, zanim zostały ogłoszone prawdziwe wyniki, ze strony polskiej i urzędowej. Przedewszystkiem uznali teren plebiscytowy za całość, następnie zaś posługiwali się zestawieniami powiatów (n. p. łączyli w jedną całość Katowice wieś i Katowice miasto, Bytom-wieś i Bytom-miasto) — i przez kilka dni utrzymywali świat

Fabryka Manometrów
i Warsztaty Mechaniczne

J. Łańcucki i Syn

— w Sosnowcu —
(Zagłębie Dąbrowskie).

Recepta: Manometry, próżniomierze (vacuummetry), reduktory do gazów i t. p. przyrządy kontrolujące.

w fałszywym mniemaniu, jakoby „Niemcy zwyciężyli”.

O tem, że płościcy miano, według Traktatu wersalskiego, obliczać gminami, o tem, że rozstrzygające znaczenie miała tu ilość gmin — o tem, że wbrew traktatowi nasłano nam hordy emigrantów, którzy terroryzowali ludność — o tem, że wydawano fałszywe gazety polskie — itd. itd. — świat się dowiedział później dopiero.

Polska — a tem bardziej sam G. Śląsk — nie mogła posiadać tak olbrzymiej sieci informacyjnej, jak Niemcy, które tę sieć wyrabiały sobie dziesiątkami lat. Wśród mas w dalekich państwach, nie mających pojęcia o G. Śląsku, wyrabiano się mnie-

kańskich, włoskich, angielskich, holenderskich i t. d. i t. d. ze zdumieniem przypatrywali się tłumom polskich uzbrojonych robotników, jak bohaterstwo bronili własnej ziemi — i jak potęgą swoją zmusili czynniki Komisji Międzysojuszniczej, czynniki Ententy — do liczenia się z ich zdaniem. Na całym świecie pierwszą sprawą, która zajmowała szeroki ogół — stała się sprawa górnośląska. Dzienniki na obydwóch półkulach ziemi zamieszczały, na pierwszych stronicach setki depeš i fotografii z powstania na G. Śląsku. — Bajka o niemieckości G. Śląska rozwinęła się jak dym. Nikt już by nie uwierzył, że tutaj rządzić może prusak. Widziano powstańców nad Odrą i za Odrą, widziano ich tam wszędzie, gdzie Niemcy głosili, iż mają przewagę — widziano dzikie



Powstańcy.

III. powstanie na G. Śląsku było żywiołowym ruchem ludowym.

Jak widzimy szedł do powstania kto tylko żył,
nawet starcy i niedorośli chłopcy.

manie o rzekomym niemieckim „zwycięstwie”. Skorzystaliby z tego natychmiast Anglicy, którym wzrost Polski, a zatem także wzrost potęgi Francji był niewygodny i chcieli przyznać Polsce jedynie powiaty pszczyński i rybnicki wraz z drobnymi skrawkami powiatu Katowickiego. Granicą podobno miała być Rawka, przecinająca Szopienice...

Wiemy, co dalej się stało. Lud śląski po raz trzeci porwał się do broni, aby przed całym światem zawołać: ja tu jestem gospodarzem! moją pracą powstały fabryki i kopalnie — moje są one — polskie!

I świat zdumiony w parę dni ujrzał nagle to, czego już zakryć nie mogła propaganda niemiecka: to, że G. Śląsk jest polski, to, że lud polski skrzywdzić się nie pozwoli. Korespondenci gazet amery-



*Hold powstańców
dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.*

okrucieństwa Selbstschutzu i wszędzie, gdzie sięga pojęcie wolności, gdzie tylko są ludzie uczciwi — uczczono męczenników, ginących za świętą sprawę.

Trzecie powstanie było olbrzymią manifestacją polskości G. Śląska — i stąd posiada ono niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne.

Po tem powstaniu niepodobieństwem stały się kombinacje dyplomatyczne, zadawałające się przyznaniem tylko Pszczyzny i Rybnika. Cały świat zrozumiał, że tak potężne dążenie do wolności nigdy złamać się już nie da.

Niestety, jednak — otwarte, a bezkarne wprowadzenie lichy zamaskowanej Reichswehry dla walki z powstaniem — i połączone z tym faktem intrygi — przytem zaś zbyt daleko posunięte obietnice Anglii wobec Niemiec — uniemożliwiły dyplomatyczne wykorzystanie powstania górnośląskiego w całej pełni.

Zabiegi Francji i Polski zdołały wywalczyć zaledwie część tego, co, wobec oczywistości, należało połączyć z resztą Polski.

Ale w poczuciu sumienia świata lud górnośląski odniósł wielkie zwycięstwo. Propagandę niemiecką przekreślił robotnik polski śmiałym swym wystąpieniem. Krew mówi głośnie i mocniej od farby drukarskiej. „Można sfalszować plebiscyt, ale trudniej sfalszować krew” — mówił p. Wojciech Korfanty na

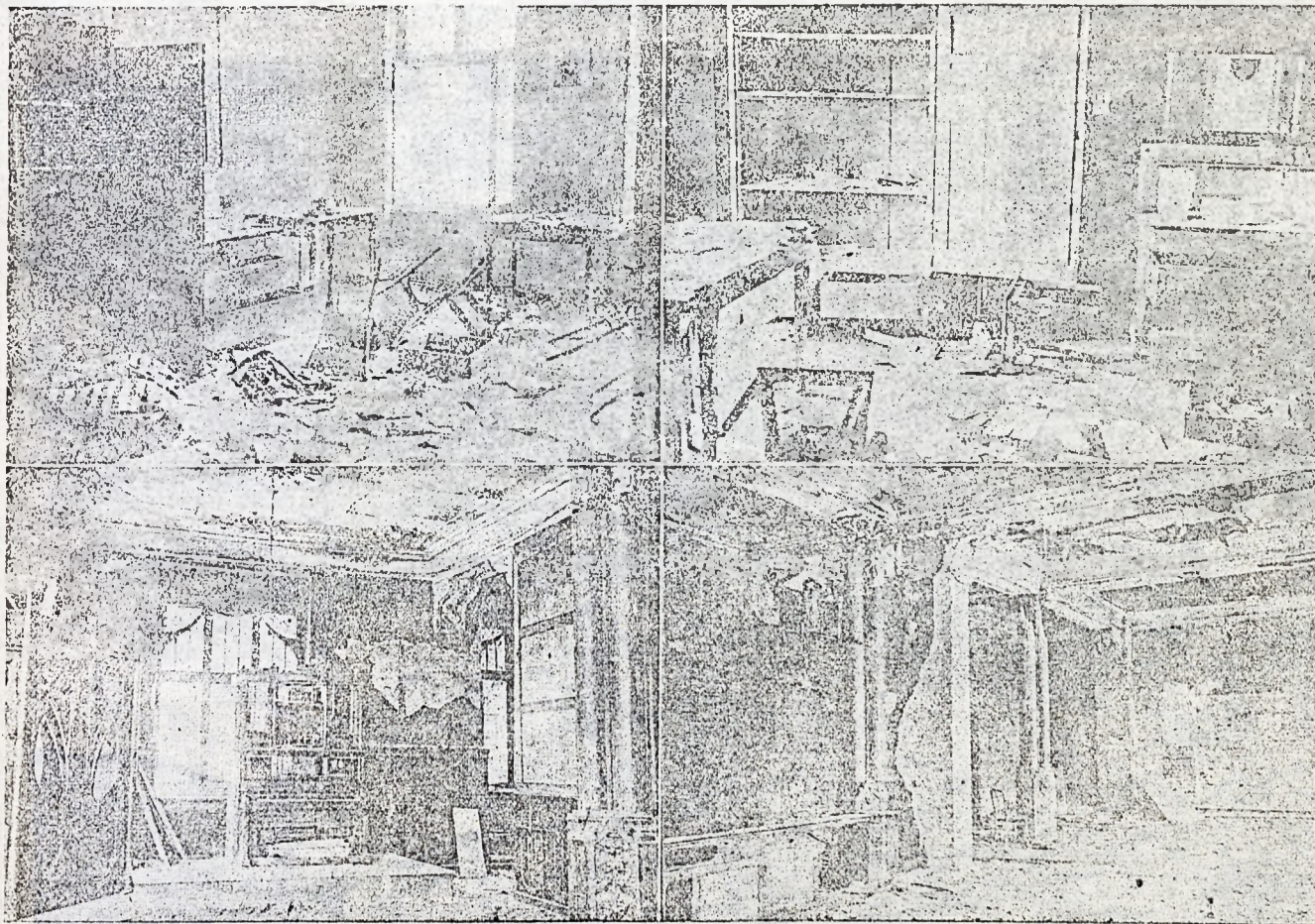
ementarzu Szopienickim na pogrzebie ofiar bitew z pod Kędzierzyna.

O prawdzie tej świadczy cała historia polska. Wszystkie powstania nasze były odczwani do całego świata — w których piórem był miecz, atramentem krew. I odezwy te nie zginęły w przestrzeni — ale stały się podstawą prawną naszej wolności. Lud polski na G. Śląsku poszedł tą samą drogą, co Kościuszko, Kiliński, Traugut i Piłsudski.

Barbarzyństwo niemieckie.

Bezpośrednim powodem wybuchu II-go powstania były dzikie napady Niemców na Polaków po rozgłoszeniu fałszywej wiadomości o zdobyciu Warszawy przez bolszewików. Niemcy sądzili, że Polska runęła a z nią cały

gminach traktatu wersalskiego. Zdawało im się, że bezkarnie mogą ujawnić całą swoją dzikość, obnażyć przed całym światem swe barbarzyńskie instynkty. Ukazali też właściwe swe oblicza, które ukrywają tylko pod grozą ba-



Barbarzyństwo niemieckie.

Zburzone urządzenie komisariatu plebiscytowego w „Deutsches Haus” w Katowicach dn. 16-go sierpnia 1920 r.

**Towarzystwo
Przemysłowo-
Handlowe**

PIAST

Spółka Akc. :: **Kapitał zakładowy 100.000.000 mk.**
Warszawa, Długa 50

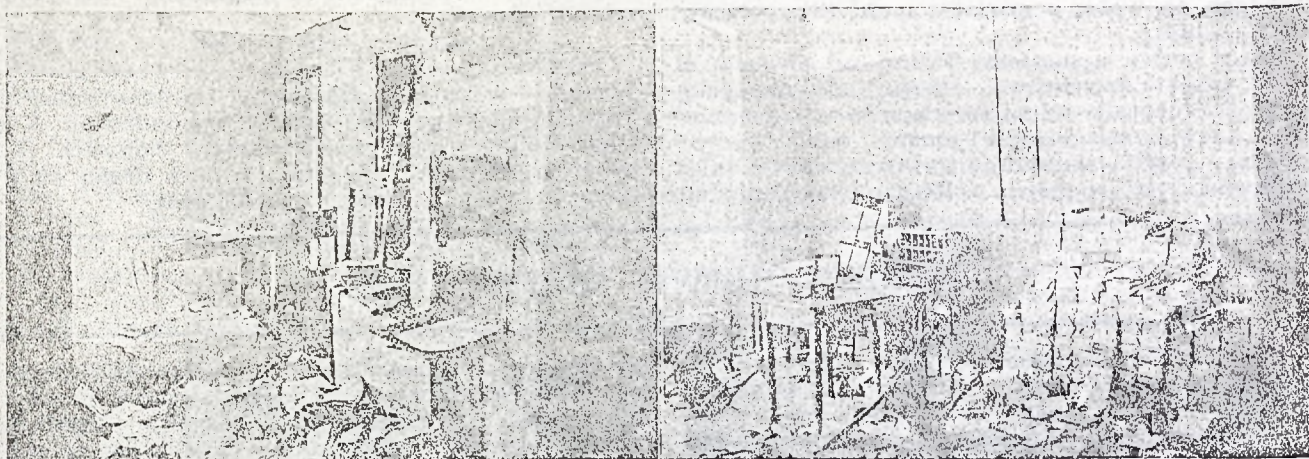
Działy włóknisty, spożywczo-kolonjalny i ziemioptody

Poważny przodownik handlu polskiego

Oddziały: SOSNOWIEC, BĘDZIN, KŁODAWA

Oddział importowo-eksportowy GDAŃSK, Langgasse 60
poleca się polskiemu przemysłowi w sprawach eksportu,
jego organizacji i w celu wprowadzenia wyrobów polskiego
przemysłu na rynki zagraniczne

Barbarzyństwo niemieckie.



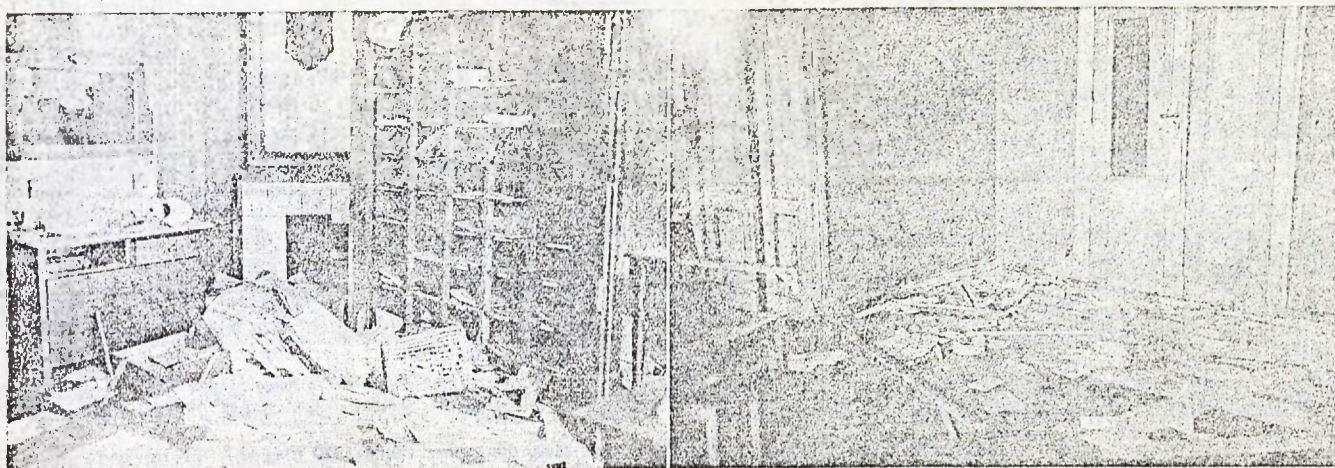
Zburzone pokoje w „Deutsche Haus“ dnia 16. sierpnia 1920 r.



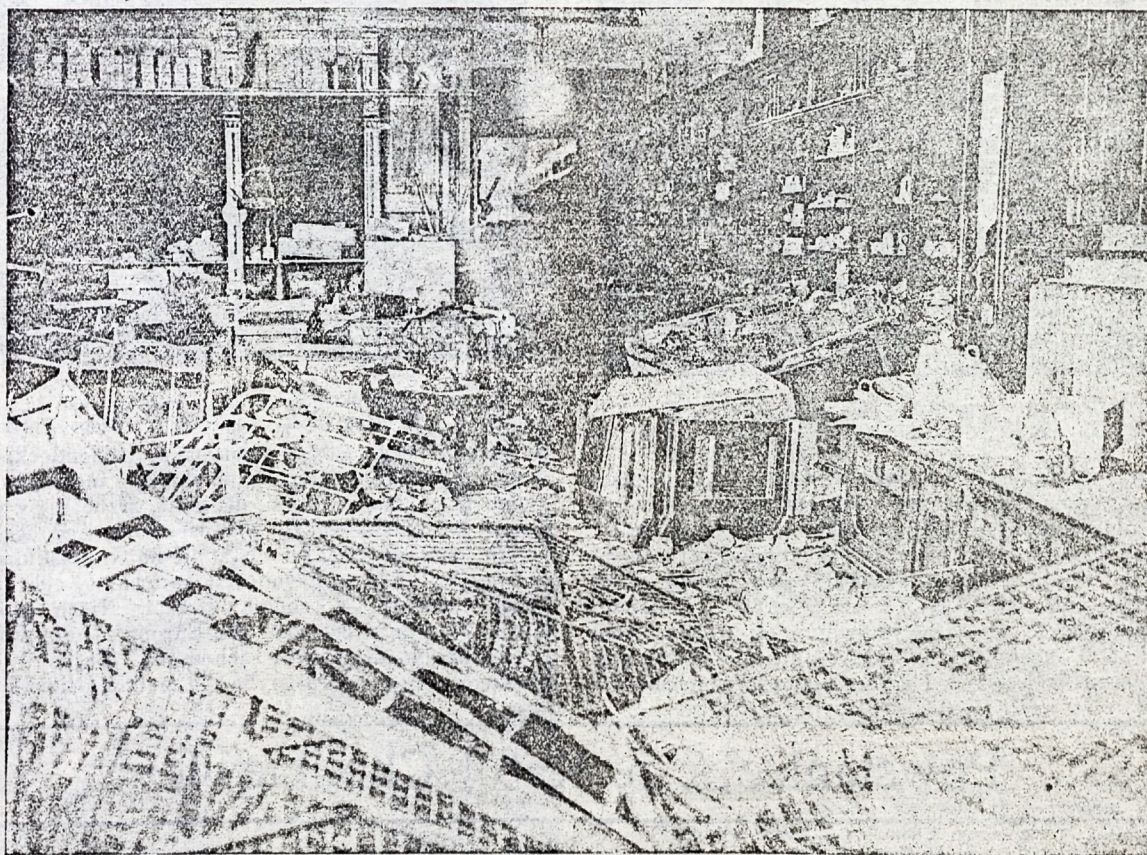
Zburzony sklep p. Czaplickiego w Katowicach, dnia 16 sierpnia 1920 r.

ta. Jak hordy tatarów rzucili się na wszystko, co polskie, spalili komisariat plebiscytowy, spalili tam większość aktów, rozrzućili, spalili lub podarli książki z biblioteki, łamali krzesła i stoły, wybijali okna i kogo się dało, tego mordowali. Ś. p. Mieleckiego rozszalały ten tłum wprost zdeptał. Rozgromili sklepy polskie, które po tym napa-

dzie wyglądały jak zbombardowane z wielkich armat, łamali, niszczyli towary, rozbijali co tylko rozbić się dało. Straszny obraz takiego zniszczenia w sklepie p. Czaplickiego i w restauracji p. Górskiego podajemy — jak również obrazy sponiewieranych pokojów w „Deutsches Haus“, gdzie mieścił się komisariat plebiscytowy.

Barburzy... mieckie.

Zburzone pokoje w „Deutsche Haus“ dnia 16. sierpnia 1920 r.



Zburzony sklep p. Czaplickiego w Katowicach, dnia 16. sierpnia 1920 r.

„Zacisze”

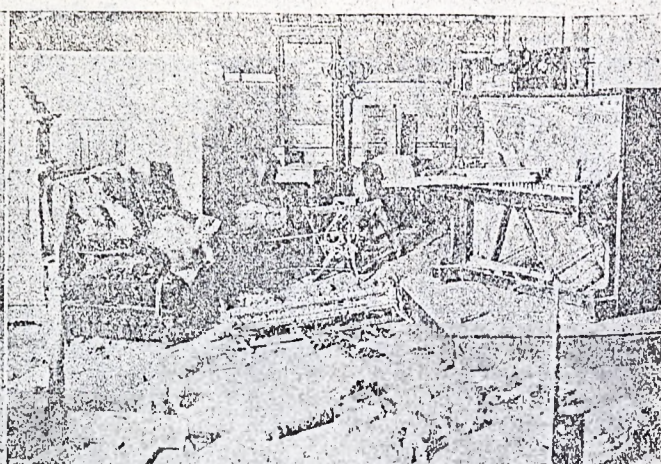
Restauracja i Cukiernia w Sosnowcu, ul. Sadowa 3.

Od dnia 20-go lipca b. r. w ogrodzie

Codziennie koncerty orkiestry Namysłowskiego

Włosciańskiej popularnej znanej w całej Polsce.

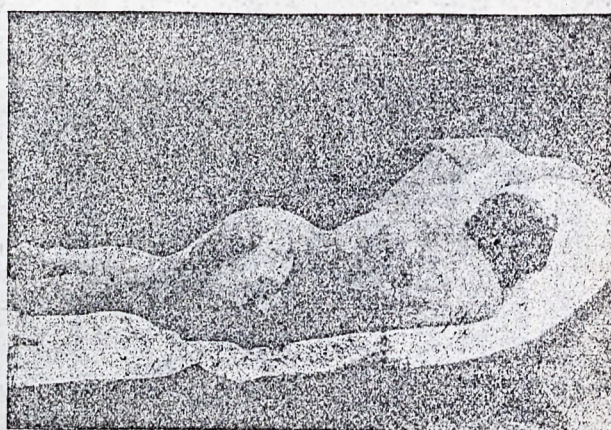
Repertuar przeważnie narodowy.

Barbarzyństwo niemieckie.

Zniszczona restauracja p. Górskiego w Katowicach, dnia 16. sierpnia 1920 r.



Ojciec z dwoma synami zamordowany przez Niemców we wsi Strzebnów (powiat Strzelecki) i przybity do płotu.



Polka, skatowana przez dziki tłum niemiecki. Ciało jej straszliwie okaleczone, było jedną wielką raną. Była bita, kopana i w końcu zabita skie nieściskały z dwóch stron państwa niemieckiego. Podawanie torturom ludności polskiej — mężczyzn i kobiet, bicie ich, obcinanie piersi, deptanie, zrzucanie z wozów na ziemię jak worki piasku, pastwienie się nad bezbronnymi — oto co by się działo nieustannie na G. Śląsku, gdyby nie czuwały nad Rzeszą Niemiecką dwie baszty ochronne cywilizacji i wolności — Francja i Polska. Niech te obrazy stanowią wieczną przestrożę dla Europy — dla Polski — a zwłaszcza dla jej dzielnic zachodnich. Bajka o „kulturze” niemieckiej jest dobrą chybą dla małych dzieci...

Ślady ich morderstw i bezprzykładnych okrucieństw z pierwszego powstania, niestety, po większej części zginęły — gdyż zniszczone zostały dnia 16. sierpnia 1920 r. Posiadamy za to fotografie ofiar barbarzyństwa niemieckiego z powstania trzeciego. Są całe stosy tych okropnych wizerunków, ścinających krew w żyłach. Podajemy dla przykładu, i to są wymownym dowodem, co by się działo na G. Śląsku, gdyby lud nasz nie miał broni, gdyby koalicja nie zwyciężyła i gdyby klamry francusko-pol-

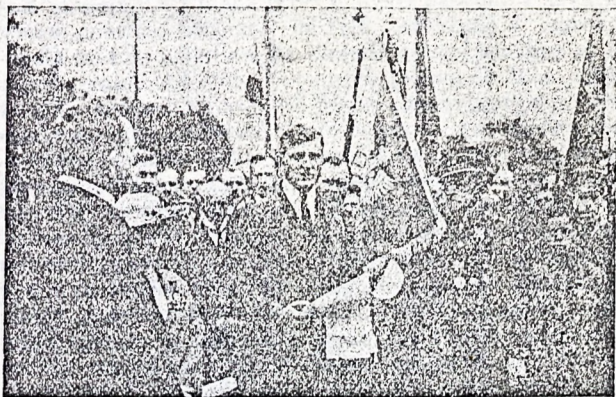
Powstaniec ś. p. Karol Chodkiewicz.

Kiedy na rozkaz najwyższej władzy Powstańczej, oddziały powstańcze musiały opuścić dnia 17. maja 1921 r. przez nie krwawo zdobyty Gogolin, linia oporu powstańców biegła przez Strzebnów do Zawady. Już następnego dnia wywiadowcy nasi przynieśli do dowództwa odcinka wiadomość, iż w Gogolinie gromadzą się liczne oddziały niemieckich „stostrupów” przybyłych aż z Bawarii. Wiadomość tę przyjęto w dowództwie z wielką rezerwą. Dnia 19-go maja 21 r. o godz. 10-tej rano dowódca odcinka w Strzebnówie dał znać przez kurjera, iż nieprzerwany łańcuch różnego rodzaju wozów ciągnie się od Krapic do Gogolina, a wieczorem tegoż samego dnia o godz. 20.30 pociąg zajechał z Krapic na dworzec w Gogolinie i przy dzwię-

kach orkiestry, bawarscy sztostrupy formacji „Oberland”, zupełnie swobodnie i w niezamężonej niczem ciszy, mogli zajmować swoje stanowiska skąd w krótkie mieli uderzyć na oddziały powstańcze.

Powstańcy, wśród których wieść ta o przybyciu Bawarczyków rozeszła się piorunem, zaczęli się domagać rozkazów celem ponownego zabrania Gogolina.

Niestety — Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych zabroniła w sposób bardzo surowy jakichkolwiek wystąpień zaczepnych w stronę Gogolina, usprawiedliwiając krok swój tem, iż Komisja Międzysojusznicza przyrzekała zająć Gogolin i nie dopuścić już więcej do żadnych starć między Polakami i Niemcami. Rozkaz zabraniający wystą-



Uroczystość wręczenia sztandaru Lwowskiego.
Na lewo stoi poseł Korfanty.

pień zaczepnych poparło N. K. W. P. tem, iż każdy ruch zaczepny w tej chwili to zdradzenie sprawy G. Śląska i t. d. Ponieważ wobec takich argumentów nikt nie chciał być zdrajcą sprawy za którą poszedł walczyć, z żalem w sercu i kłutwą na ustach rozkaz został spełniony.

Dowódczo odcinka frontu Gogolińskiego liczyło się z tym iż mimo wszystkich obietnic Niemcy zgromadzonemi siłami uderzą do ataku. Ażeby się należycie do odparcia przyszłych ataków przygotować, zażądało dowództwo z N. K. W. P. przysłania większej ilości oficerów. — Niestety jedynym z kardynalnych wad ostatniego powstania był brak



Uroczystości wręczenia sztandaru Lwowskiego.
Na lewo stoi p. Jan Przybyła, na prawo obok sztandaru
p. Ludyga-Laskowski.

oficerów i z powodu braku tychże dowództwo odcinka gogolińskiego otrzymać ich nie mogło. —

Dnia 19-go maja zjawiała się w N. K. W. P. pewna gromadka młodych ludzi, którzy jedno tylko życzenie mieli na ustach: wysłicie nas tam, gdzie się biją. —

Atoli ze względu na młody wiek ochotników tych chciano poprzydzielać do różnych biur.

Widząc, iż trudno będzie przekonać szefa sztabu N. K. W. P. o tem iż na froncie mogli by oddać większe usługi, uciekli się do sprytu i z miną zadowoloną zgodzili się na przydział ich do prac biurowych — ale w formacjach frontowych. Nie przeczuwając w tem nic złego — szef sztabu ostatecznie zgodził się na ich propozycję i dwudziestu z nich przydzielił do dowództwa b. l. dywizji powstańczej.

Tego samego wieczora udali się w dalszą podróż i w nocy o godz. 23-ciej stanęli w dowództwie.



Major Ludyga-Laskowski.

b. szef sztabu P. O. W. na G. Śląsku, b. dowódca I-ej dywizji, zastępca komendanta III. powstania.

Fotografia niniejsza pochodzi z czasu, gdy p. Ludyga-Laskowski był porucznikiem armji francuskiej.

W myśl otrzymanego rozkazu dowódca dyw. chciał ich przydzielić do biur pułkowych, na co oni spokojnie nie stanowczo oświadczyli, iż jeżeli przyjechali na powstanie aż cz Lwowa, to nie po to ażeby siedzieć gdzieś w biurze. —

Znając groźną sytuację na froncie a wiedząc iż kilku takich zapaleńców może oddać szalone usługi w razie potrzeby, dowódca zgodził się na ich prośbę i przydzielił ich do ósmego pułku powstańczego dowódcą którego był kpt. Rataj.

Szef sztabu dywizji zaproponował im, ażeby noc tę spędzili w Sławęcicach a następnego dnia żeby się udali na miejsce przeznaczone.

Leez o tem nikt z zachów tych słyszeć nie chciał. Znać instynktem przeczuwali, iż nie czas na odpoczynek iż wkrótce trzeba będzie krwią serdeczną zapłacić za różne obietnice Komisji Miedzysojuszniczej — — —

Po wyjeździe tych „ochotników ze Lwowa“ jak ich nazywano, zgłasza się do raportu dowódcy dyw. powstaniec z komp. sztabowej również ze Lwowa, z prośbą ażeby i jego posłano tam, gdzie wyjechali „Kadeci Lwowej“ — Słowo — „Kadeci“ zrobiło na dowódcy nieoczekiwane wrażenie i w okamgnieniu pojawił on chęć tych młodych ludzi dorwania się jaknajprędzej do linii ognia.

Wieczorem dnia 20-go maja 21 r. nadechodziły do dow. dyw. bardzo niepokojące wiadomości o sytuacji na odcinku Gogolińskim. Krążyły wieści, iż na dworcu w Gogolinie stoi osiem armat, kilka miotaczy min i t. d. Meldunki powyższe zostały przesłane do dow. N. K. W. P., które atoli

z ważnych stanowisk trzymał tutaj kadet Chodkiewicz Karol, rodem z Krakowa. Był on dowódcą plutonu, który miał za zadanie bronić Oleszki od wschodu. Kadet Chodkiewicz miał do swojej dyspozycji dwa kulomioty, które ustawił u wylotu wschodniego Żyrowy. Zaledwie oddział Chodkiewicza zajął wyznaczone stanowiska, gdy na niego natarła pierwsza nawała Bawarczyków. Dzięki nieustraszonemu męstwu powstańców atak Bawarczyków załamał się w krzyżowym ogniu karabinów maszynowych. Niemcy cofnęli się do swoich stanowisk wypadowych, skąd zaczęli ostrzeliwać artylerią wszystkie wyjścia z Żyrowy. Podczas ostrzeliwania obsługa jednego kulomiotu została zupełnie rozbita. Wtenczas kadet Chodkiewicz widząc prawe skrzydło swojego odcinka zagrożone sam staje do obsługi kulomiotu zadając Niemcom ciężkie straty dopóki sam nie zostaje ciężko ranny. Koledzy broni widząc, iż ich młody



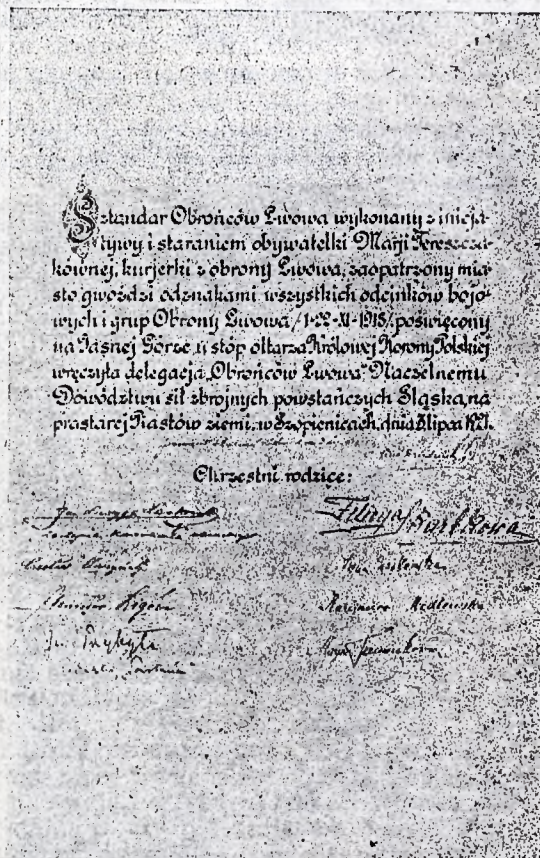
Sztandar Lwowa, wręczony władzom powstańczym dnia 3. lipca 1921 r. w Szopienicach.

wiadomości te przyjęto z rezerwą, opierając się w dalszym ciągu na obietnicach. Przyjazd taborów i pociągów do Gogolina, dowództwo tłumaczyło tem iż są to wojska koalicyjne. — —

Podczas ślicznej majowej nocy z dnia 20-go na 21-go maja 1921 r. o godz. 3-ciej rano Niemcy rozpoczęli bombardowanie powstańczych stanowisk i po półgodzinnym ogniu ruszyły wyborowe bawarskie oddziały do ataku. Dowodził doświadczony generał niemiecki z czasów wojny światowej von Hülsen.

Pierwszy większy opór spotkali Niemcy w kamieniołomach w Strzebniowie na północo-wschód od Gogolina. Tutaj oddział dwudziestu czterech powstańców pod dowództwem dwóch kadetów bił się tak długo, dopóty nie zostali wycięci w pień przez rozjuszone bandy bawarskie.

Koło godz. 10,30 przed połud. front powstańczy pod bardzo silnym naporem i wśród krwawych walk przeniesiony został na prawem skrzydle w okolicę Żyrowy. Jedno



Akt chrztu sztandaru Lwowskiego.

szalonej odwagi dowódca został ciężko ranny, rzucili się ku niemu, ażeby go ratować. Stanowczym głosem Chodkiewicz rzekł im: „Wasze stanowisko przy karabinach i kulomiotach a nie przy mnie!“

Sanitarjusze odnieśli ciężko rannego do dowództwa pułku — a tymczasem walka o zdobycie Żyrowej stawała się coraz to więcej zacięta.

Chodkiewicz przeczuwając, iż licznie większe oddziały niemieckie mogą mimo bohaterskiej obrony powstańców zająć Żyrowę, kazał sobie podać dwa granaty, mówiąc: Dajcie mi dwa granaty i o mnie się nie troszczcie. Jeden granat poświęć Niemcom a drugi rzucę pod siebie — a żywego mnie nie dostaną.“

Po dwóchgodzinnej ciężkiej walce Niemcy dzięki ciężkiej artylerji i bardzo licznym oddziałom zdobyli Żyrowę. Oddział Bawarczyków wpadający jak furja do dowódcy pułku zastaje tu ciężko rannego Chodkiewicza, który bez długiego namysłu rzuca jeden granat w gromadkę Niem-



Kadet Karol Chodkiewicz

potomek wielkiego wodza, kawaler orderu „Virtuti Militari”
poległ bohaterską śmiercią pod Żyrawą podczas III. powstania.

ów, będących w pokoju — a drugi rzuca pod siebie i w sposób godny przodków Chodkiewicz zakończy swe młode, pełne nadziei życie.

Tak zginął kadet Karol Chodkiewicz — który krwią swoją zadokumentował, iż dla Polaków niema dzielnie jest



Szef III. powstania, p. Lubieniec-Rostworowski.

tylko jedna wielka sprawa — wielka potężna zjednoczona Polska.

Sp. Karol Chodkiewicz został rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 27. czerwca 1922 r. mianowany kawalerem orderu Virtuti Militari.

Ludyga-Laskowski.



Stanisław Czosnowski.

KREW

(Strzęp prozy poetyckiej).



Pod morelowym atlasem skóry kobiecej błękitnie delikatna siateczka żyłek, rozchodzi się, rozwidla i coraz drobniejsza, coraz cieńsza opłotem subtelnych naczynek o przekroju włosa obejmuje gębczasty miąższ ciała.

A serce, pracowity motor, nieutrudzone koło rozpędzone po sinych transmisjach żył ruchem określonym pędzi nurt krwi. Wnika ona wszędzie, każdą komórkę ożywia i rozświetnia, wkrada się pod perłowy migdał paznokcia, różowym płatkem powieki kładzie się na oczach, słodką czerwienią owocowego soku gra pod światło w kruży dłoni kobiecej.

Krew...

Splaw rubinowego pyłu i drobnutkich ziarenek złota. Przelewa się leniwym opływem, sący się cicho i wolno, aby w przegubach rąk, u samej nasady lilijowego kielicha dłoni zadrgać miarowym rytmem pulsu, lub na skroni poruszyć złoty promyczek włosów. Na jabłach naprężonych mięśni robotnika, pod sklepionym łukiem grzbietu, w splocie żył nabrzmiałych, niby w kłębach węzłów — przelewa się, huczy, kipi.

Młotem wali w wielkich chwytnych, rękach. Luną bucha na twarz o twardych konturach. Fioletowymi płatami miga w szybkich, rozlatanych oczach.

Paźdy potężny rozkurdz serca gna ją — robotnicę niestrudzoną, a posłuszną — pędzi ją czystą, jasnoczerwoną w obieg określony. Po żyłach-żyłeczkach, po włóknach-włókienkach roznosi życie i ruch. A później leniwa i senna, zmęczona i zubożała powraca czarną falą, aby oczyścić się świeżym tchnieniem i znów przejrzystą, życiodajną strugą spłynąć po żyłach.

A płynąć szepce.

Szepce, śpiewa, dzwoni, huczy, grzmi.

Gdy poczuje w sobie iskrę ognia żywego, jak koń się

wspina i ponosi. Rozbiega się po arterjach i tętnicach. Ciśka się i miota.

Krzyczy...

Wyje...

Na wargi wybiega i wypełnia je purpurą. W skroniach uderza w dzwon.

Szepce... Cichuteńko o coś prosi, skarży się jak dziecko, błaga i płacze. Złe jej, nieukośnie.

Krew kocha, krew pragnie, krew tęskni.

Nieutulone są tęsknoty krwi.

Gdy najgorętsze poszepty zgłuchną w zimnej bezodpowiedzi, w uragliwym milczeniu, gdy słodkim przywołaniem echa niemasz ni oddźwięku — załopoce krew rozpacznie, jak ptak w skrzydła, na usta wybieży, niby niewiasta na rubież płonącej wieżycy — o ratunek wołać.

I rozśpiewa się krew.

I rozkrzyczy się tęsknotą i rozdzwoni skargą.

Gwiazdom srebrnym i niebu ciemnemu i ludziom głuchym i sercu, z którego się wyźródła.

A później zbiega niecierpliwie, jak centkowany rys po konarze, zła, mściwa, zawistna. Zaczają się chytrze, waruje, a kipi cała, a drzy i jak rys gotuje się do skoku i walki. Aż chwilę upatrzy, wypreży się, skoczy, jak taranem uderzy w opór woli, wstydu i lęku i przez wyłom runie zwyciężkim nurtem, rozszalała, rozdzwoniona, jak rzeka o wiośnie, szczęśliwa.

Ramiona kobiece szeroko rozbrami, męskie uchwytni, na oczy ciśnie czerwone chusty, sztylet krzyku stępi pieczęcią pocałunku, rzuci w siebie, zewrze, zespoli, rozpłomi — i uderzy na wielkie święto miłości, szczęścia i rozkoszy we wszystkie dzwony, dzwonki i dzwoneczki, roz-

wstęży się płomiennymi szarfami, w pieszczocie najczulszej się spali.

Młoda, pragnąca, rozkochana krew.

T później, wraz ze łzami ostatniego spazmu, z westchnieniem ostatniego nawrotu rozkoszy — zniknie, uciszy się, ukoł i jak morze od brzegów odpływać pocźnie, własnem zwycięstwem zwyciężona, pokorna, wstydliva i gładką będzie powoli w śladkiem omdleniu.

Ostatnimi kołysami dzwoni jeszcze w skroniach, co raz rzadszemi nabiegami uszkariatnia powieki.

I zasypia.

A niekiedy znów krew zagotuje się gniewem i zemstą. Nie jest wówczas jasno czerwona, jak sok granatu, ale staje się mętną, zrudziała, jak roztopiona miedź i lśku zlekką zielonym refleksiem.

Krew jest wówczas zła i groźna. Ucieka z warg, w białka oczu nabiega, ołowiem splywa w ręce, śmiertelnymi czynią ich uderzenia. Z tej zepsutej krwi, krwi miedziane jrodzi się potwór zbrodni i nietoperzem skrzydłem przesłania słońce.

Krew nienawidzi i mści się i woła o inną krew, — bratnią.

O, czysta krwi Abła, wylana rękoma Kaina!
O, święta krwi Chrystusowa!



Oficerowie koalicyjni podczas rokoowań ze sztabem:
1-ej dywizji powstańczej.

Krwi przy wyciu tłuszczy koralami zastygająca na murze cichego Jego oblicza.

Krwi meki, poniżenia i urągowska — i zwycięstwa i tryumfu.

Krwi najplodniejsza.

Opar twój z pod stóp krzysza od wieków bije w niebo i splywa na ziemię rosą błogosławieństwa.

Ujarmicielko szatana serc ludzkich.

Z ciebie zrodziła się Miłość ludzkości. Tyś plennami ziarnami zapadła w serce i wystrzeliła purpurowym kwiatem poświęcenia

Krwi przelana pod okiem Cezarów na piaskach rzymskich aren. — Krwi ofiary dobrowolnej, krwi-potęgo, krwi-modlitwo!

A krew — gdy zależe się w pięć pożądanie i pycha — staje się czarna jak smoła i jak smoła gęsta, wolno przelewa się w żyłach i myśl poi trucizną.

Naszepty jej są kuszące, rozkaz staje się nieodparty.

Jest to krew chciwa, podstępna, przekłeta, krew, która uzbraja i rzuca przeciw sobie plemiona, narody i rasy.

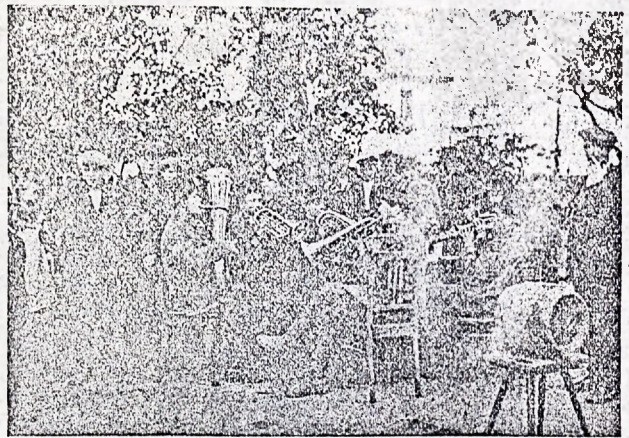
Krew walki.

I nie masz na globie pędzi ziemi, któraby krwią tą nie była przesiąknięta. I nie masz garstki piasku, która-by ściśnięta w dłoni nie zapłakała łzami tej krwi.

Głuchym buntem przeciw przymusowi dudni w pierśiach żołnierzy.

W godzinach próby ogniowej, w obliczu śmierci ścina się lodem przerażenia.

W rozpacznej rezygnacji konieczności rozżagwia się, szalem przejmując mózg, serce i dusze, kieruje ciosami obłąkanych rąk.



Orkiestra 1-go pułku w Birawie nad Odrą.

Bębni w takt pobudki, wyje, rozpala się w żyłach pożarem nieugaszonym, niepomna jest niczego — ślepa i bezrozumna krew bitewnego uniesienia.

Krew szaleństwa uśmiechająca się grozie śmierci.

Krew rycerska, krew bohaterska.

...I nagle wykwitła purpurową różą na szarem suknie munduru.

...I nagle kładzie się czerwoną pieczęcią na uznojonem czole żołnierza.

Niby polyskliwe jagody leśne lśni na mchu zielonym.

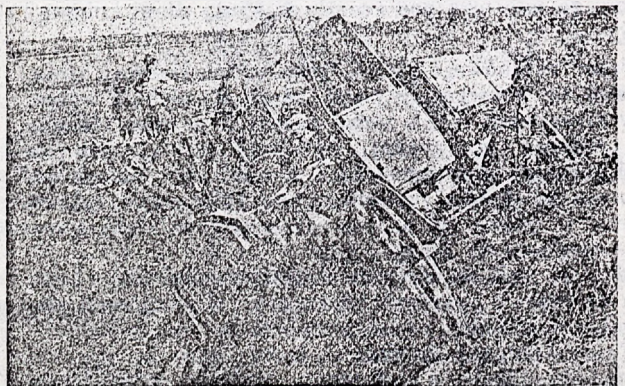
Pije ją łapczywie i wsiąka piach.

Rudemi plamami zastyga na śniegu.

Na wielomilowych skrętach drutów kolczastych zalega rdza. Z otwartych żył, z rozłupanych czaszek i serc przestrzelonych wyciurka śpiesznie, skawalając się w czarne lepkie skrzepy. Rubinowym obryzgiem skrapia zmietoszoną słomę, na której długo, długo wieźli rannego. Plamami występuje przez gąbczastą tkaninę merli, z daleka widna każdemu i dostojna.

Bezimienna krew milionów, użyzniająca od wieków pola ludzkości, pienia się na falach jej wód.

Krew czerwona, lepka i pachnąca słodką, a duszącą wonią. Odurzającym swym oparem ściąga ze stropu rozkrzyżowane na skrzydłach sepy. Na jej zapach miedziami



Samochód powstańczy dowożący amunicję na front,
trafiony przez minę.

biegnie wilk, aby różowym płomieniem języka zlizywać ją z zimnych ciał. A koń kark skabłacza, chrapie i zdębia się. A byk oszalałym rogiem pruje ziemię i miota ją rzutami racie.

Cóż jest w zapachu krwi?

Straszny jest. Zaciemnia władzę rozumu, odejmuje wolę, napręża cięciwy żądz najciemniejszych.

Budzi szatana.

A pokolenie, co się krwią upiło tańczy w utracie zmysłów tan zatrącenia swego. I nie ustanie, aż zginie.

Ale jest i słoneczna krew wolności.

Krew długo kipiąca w żyłach żarem najświętszego buntu, poniewierana w urągówisku przemocy, często przelewana na próżno ku pysze i zemście zła. Krew pokonanych, krew niewolnicza i bezsilna — a jednak najpotężniejsza.

Bo żadna krwi tej przelana kropla nie wysycha nigdy, jeno łni rubinem ognistym, splywa na szalę sprawiedliwości bożej i woła o drugą, setną i tysięczną siostrzycę, aby tę szalę przeważać, spłynąć się w jedno wielkie straszne

morze wymiaru, prawa i runąć czerwoną, kruszącą falą gniewu niewolnika.

Krew ta jest w czasie zawsze zwycięska.

I jest nieubłagana, jak potop i jak gniew Boży, bo gniew Boży jej falą kieruje.

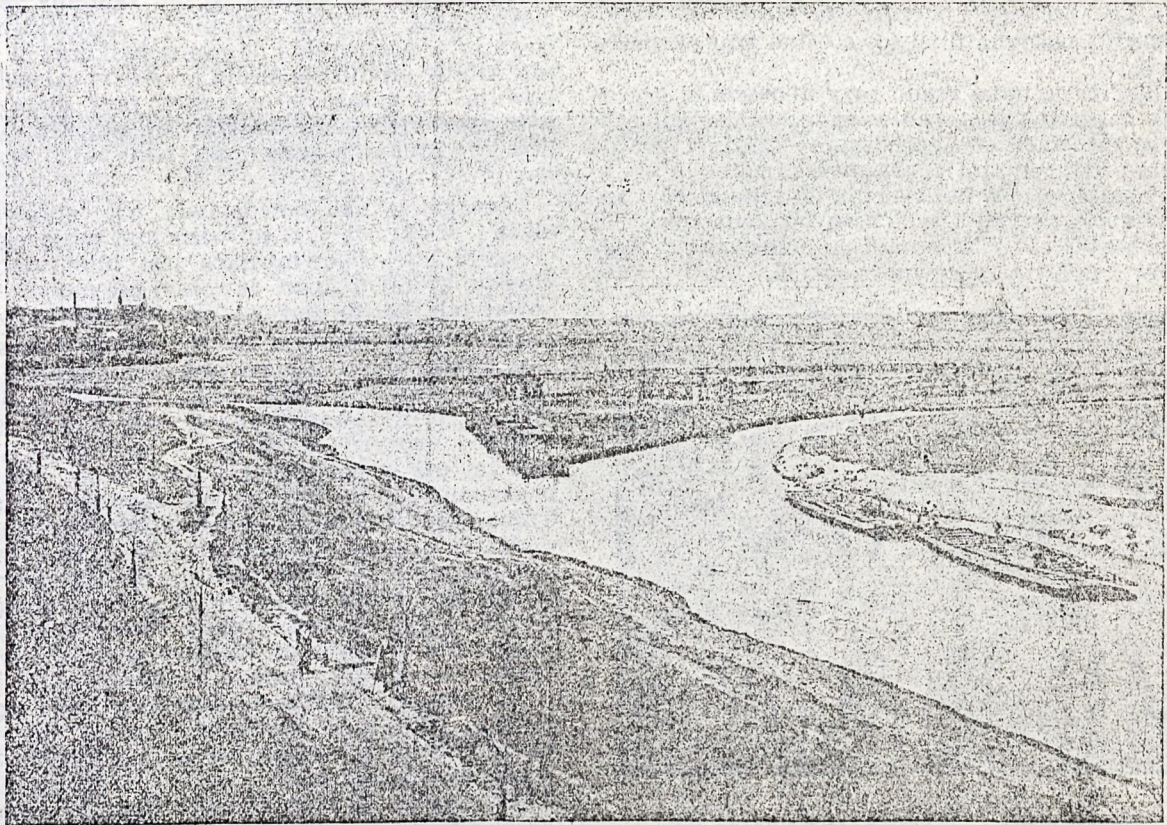
O, najświętsza, ofiarna krwi walki o wolność!

O, krwi mojego narodu!

Buntownico błogosławiona i zwycięska! Hymnie bijący w słońce z otwartych żył męczeńskich pokoleń!

Radości i dumno!

Krwi polska! Krwi wiecznie młoda, żywa i słoneczna. krwi ofiarna i rycerska, błogosławiona, święta krwi poświęcenia! Płynęłaś wszędzie, gdziekolwiek ucisk tęczył się krzywdą. I płynąć jeszcze będziesz, ilokroć w imię wolności swej ratunku twego wzywać będzie Człowiek.



„Dreikaiserecke“

Miejsce, gdzie stykały się trzy cesarstwa: rosyjskie, niemieckie i austriackie.

Waluta, aprowizacja a położenie gosp. na G. Śląsku.

Jednym z bardzo ważnych zagadnień dotąd w Polsce jak i na Śląsku niedocenianych, którego sposób rozwiązania wpływa wielce na wytwarzanie się takiego czy innego stanu gospodarczego w kraju jest sprawa aprowizacji. Aby wykazać słuszność tego twierdzenia, należy nam wglądnąć w główne przyczyny dewaluacji marki polskiej. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że niski kurs marki polskiej spowodowała nadmierna emisja marek, która dzisiaj wynosi już z górą 300 miliardów marek.

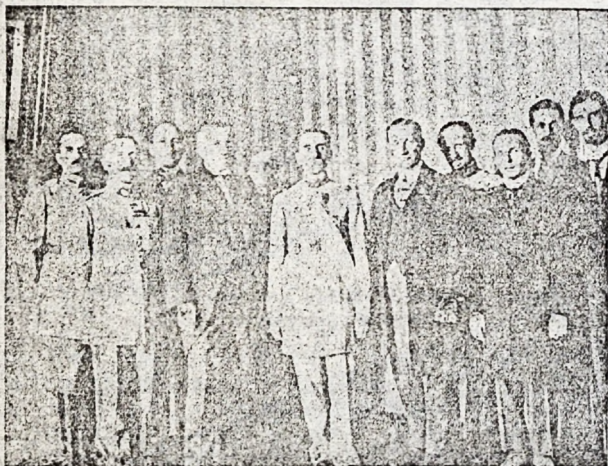
Stan marki polskiej poprawił się nieco za ministra Michalskiego, lecz głównie przez wycofanie z o-

biegu pewnej ilości marek — poczem znów nastąpił spadek wskutek nowej emisji. Jeżeli porównamy przeciętną ilość podstawowej jednostki obiegowej, przypadającej na głowę mieszkańca w Polsce z przeciętną, przypadającą na głowę mieszkańca w innych krajach, to odrazu stanie się dla nas jasnym, że głównie nadmierna emisja marek wywołała obniżający się kurs naszego tymczasowego pieniądza. Zaufanie do nas, jako do państwa, gra tutaj rolę drugorzędną. Stopień zaufania zagranicy do nas za naszego pierwszego rządu nie rozstrzygał o kursie marki polskiej, nie można również twierdzić, aby

wówczas miarodajny dla naszej waluty był stan gospodarki kraju — a jednak jakaż różnica kursu w porównaniu z obecnym! Państewka bałkańskie są słabo zagospodarowane, a jednak jak stosunkowo wysoki jest stan ich walut! Uświadomiwszy sobie to, będziemy musieli stwierdzić prawdę niezbitą, że tylko nadmierna emisja banknotów obniża ich wartość, że zatem wielka ilość marek w kraju i za granicą jest głównym powodem ich spadku.

Przejdźmy teraz do przyczyn jakie spowodowały potrzebę nadmiernej emisji marek. Pominąwszy potrzebę gotówki na odbudowę i na inwestycje — stwierdzimy, że powody nadmiernej emisji były następujące:

- a) brak oszczędności w gospodarce państwowej;
- b) nieodpowiednie opodatkowanie obywateli i ściąganie należności podatkowych w bardzo spóźnionych terminach;
- c) błędna polityka finansowa celna oraz eksportu i importu;
- d) błędna polityka rządu przy uposażeniu pracowników państwowych oraz w zajmowaniu roli rozjemcy w sprawach wynagrodzenia między pracodawcami-producentami a pracownikami;
- e) pobłażliwość w odniesieniu do szmuglerów artykułów spożywczych i szlachetnych kruszców;
- f) pobłażliwość w stosunku do nieuczciwych spekulantów i lichwiarzy żywnościowych.



Po wręczeniu orderu „Orla Białego“ generałowi Le Rond dnia 25. czerwca 1922 r. w Opolu.

W 1-ym rzędzie stoją: pułkownik Montmarin, wice-minister Seyda, gen. Le Rond, konsul generalny Kęszycki, konsul Karszo-Siedlewski. W 2-im rzędzie: kapitan de Rolien, dr. Zagórowski, major Montali, p. Villemorain, konsul Ptaszycki.

W imieniu rządu Polskiego wręczył order ze wstęgą wice-min. Seyda

Co do punktu a) uważam dawanie bliższych wyjaśnień za zbędne, gdyż czyniła to niejednokrotnie prasa. Do punktu b) dodam tylko, że następstwem tego jest nadmierny wzrost podatku pośredniego — konsumpcyjnego, co wpływa na podrożenie pracy i produkcji. Punkty c), d) wymagają szerszego rozpatrzenia i dlatego nie można ich tutaj na razie bliżej omawiać. Co się dotyczy ostatnich dwóch punktów, to sprawy te są ogółowi znane i dla uniknięcia podrażnienia lepiej o nich nie mówić.

Podobnych czynników, które wpłynęły na zwiększenie emisji marek możnaby wymienić znacznie więcej, wiązały się one jednak z poprzednimi i są ich następstwem, przeto można je tu pominąć jako uboczne, mniej ważne.

Przejdźmy teraz do właściwej sprawy. Polska

ma własną walutę, — mniejsza o to, czy tymczasową czy stałą, — o określonej wartości czy bez niej, — którą jednak może w potrzebnej ilości dla obiegu w kraju zwiększać lub zmniejszać. Sejm i czynniki rządowe mogą nie mieć lub nie chcieć mieć wpływu na ograniczenie wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, ale mając możność emisji marek mogą zaspakając częściowo wynikające z wzrastającej drożyzny wymagania wszelkiej kateg. pracowników za pomocą podwyższenia im poborów. I tak się dzieje bez ustanku. Marka polska stacza się po pochyłości. Nie powiem, że jest to dla nas położenie katastroficzne, sytuacja jednak jest poważnie groźna o tyle, że przynosi nam poważne straty w naszym majątku narodowym.

(Katastrofą zaś może stać się przy nieogłędnym przystąpieniu do sanacji, tj. do zamiany marki na złoty polski, na czym ucierpieliby najdotkliwiej pracownicy w przemyśle i administracji oraz ci włościanie, którzy produkcję swoją prawie w całości spożytkowują. Te kategorie obywateli przy nieprzemyślanym sposobie sanacji zupełnie by zubożeli, bo straciłoby swe drobne oszczędności, jakie mieli przed wojną).

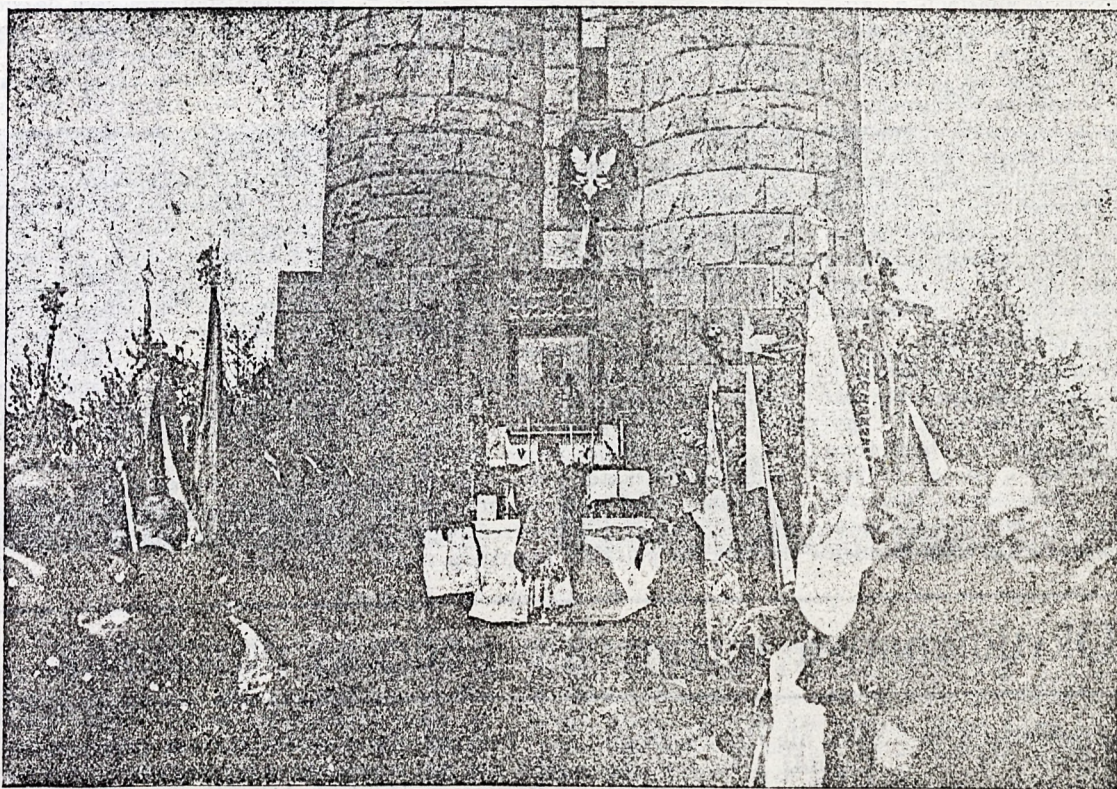
Inaczej jednak przedstawia się sprawa na G. Śląsku w okresie t. z. prowizorium mającego trwać przez 15 lat. Obowiązująca jest tutaj marka niemiecka, której w ilości dowolnej nie możemy produkować tak, jak to możemy czynić z marką polską.

I oto jaka sytuacja się wytwarza. Pozostałe zapasy artykułów pierwszej potrzeby z terenu tego po objęciu go przez wojsko polskie w wielkiej ilości odpłynęły; ceny towarów idą prawie z dnia na dzień w górę; drożyzna większa niż w Polsce, a jeszcze większa niż w pozostałej części przy Niemczech. Brak tendencji do robienia oszczędności. Brak i potrzeba pieniędzy na utrzymanie administracji wojewódzkiej, związanej z aprowizacją, co zmusza do pobierania opłat od niektórych towarów przywożonych na Śląsk. (Wstrzymywanie na granicy pociągów aprowizacyjnych przez dyrekcję warszawską i przeladowywanie towarów na stacjach pogranicznych oraz stworzenie okrężnej drogi z Sosnowca przez Katowice do Mysłowic dla towaru żywego zwiększa tylko wydatki. Kontrola wagonów mogłaby się odbywać inaczej). Drożyzna rośnie, bo to czas wyjątkowy, który niedługo może trwać, a który sfery kupieckie starają się na swoją korzyść wyzyskać. W następstwie takiego stanu rzeczy położenie pracowników wszelkich kategorii staje się coraz gorsze. Podwyżka płac jest nieunikniona a stąd i większe zapotrzebowanie marki niemieckiej, której jednak wartość nabywcza różna jest od takiej wartości po niemieckiej stronie. Węgiel jak i inny produkt śląski z powodu podrożenia pracy, podróże, wskutek czego zbyt jego stanie się trudniejszy — tem bardziej, że napotyka na planową konkurencję węgla zagranicznego, pomijając już węgiel z innego terenu Polski. Stan taki grozi poważnymi następstwami na szkodę Polski. Utrzymać przemysł przynajmniej w dotychczasowym stanie, zachować ład i nie dać pola do destrukcyjnej roboty Niemcom i komunistom powinno być pierwszym zadaniem rządów centralnego i wojewódzkiego jak i celem wysiłków światłego społeczeństwa. Aby móżdż to zadanie spełnić pierwszym i najważniejszym warunkiem jest tanio i dobrze aprowizować Śląsk zwłaszcza lud pracujący i pracowników wojewódzkich wszystkich kategorii. Wojewódzki wydział aprowizacyjny czyni już kroki w tym kierunku a mianowicie: a) zwrócił się z odpowiednim kwestjonarjuszem do starostw w Polsce, aby te in-

formowały wydział o cenach produktów rolnych w swoich okręgach, b) postanowił utworzyć urząd do walki z lichwą żywnościową. Niezawodnie będzie to pewne plus w pracy wydziału aprowizacyjnego, kto jednak zna dzisiejszy Śląsk i stosunki handlowe w Polsce, ten nie spodziewa się wielkich zmian na lepsze. Wydaje mi się, że, aby wybrnąć z trudnej sytuacji w jakiej Śląsk się znajduje z powodu wzrostu drożyzny, należy: a) obniżyć podatek konsumpcyjny i opłaty manipulacyjne na niezbędne artykuły żywnościowe, b) obniżyć a nawet znieść opłatę celną na sprowadzane z konieczności z zagranicy artykuły pierwszej potrzeby, c) kontrolować ceny zakupu towarów dla określenia ceny sprzedaży, d) usunąć zupełnie pośredników między producentami artykułów gospodarstwa wiejskiego a odbiorcami na Śląsku, e) celem obniżaniu cen na produkty rolne w Polsce dostarczać dostawcom producentom węgla i nawozów sztucznych po cenach kopalnianych i fabrycznych, f) prowadzić akcję w kierunku skoncen-

trowania kapitałów instytucji kooperatywnych dla obniżenia kosztów rozdziału, g) dla przyspieszenia akcji stworzyć na terenie Śląska konsorcjum z udziałami odbiorców i spóżywców. Akcji paruszonej w punktach, c), d), e) może podjąć się z pożytkiem nauczycielstwo w Polsce zwłaszcza przez swoją organizację zawodową, która rozrzucona jest po całym terenie Polski i przez swoje pismo może być tani o potrzebach aprowizacyjnych Śląska informowana. Nauczycielstwo może nie tylko służyć informacjami z całego terenu Polski, ale może również organizować dostawę do stacji kolejowych. Nauczycielstwo zrozumiało już możność przyjscia z pomocą Śląskowi i 7. lipca rb. na zjeździe delegatów Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie uchwalono udzielać przez organizację swoją śląskim władzom wojewódzkim w razie potrzeby informacji o ilościach i cenie produktów rolnych na terenie Polski.

— Józef Syska.



Wieża Bismarcka.

którą zbudowano pod Mysłowicami w miejscu gdzie stykały się trzy cesarstwa.
Pod wieżą tą w dniach zespolenia G. Śląska z Macierzą odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Z dziedziny ubezpieczeniowej.

Wielu z ubezpieczających się czy to na życie czy od ognia i wypadku bardzo często polega li tylko na tem, co przedstawi agent mniej lub więcej fachowy, a właściwego pojęcia o ubezpieczeniu nabiera interesant przeważnie wówczas, gdy przez wypadek czy to śmierci czy pogorzeł, czy wypadków zwraca się do Instytucji Ubezpiecze-

niowej po wynagrodzenie, a następnie przy samem likwidowaniu straty.

W piśmie naszym zamierzamy dać czytelnikom szereg wyjaśnień, uwag rad i wskazówek, dotyczących ubezpieczeń wszelkiego rodzaju pod względem gospodarczym i ekonomicznym. Stopniowo okresami, przejdziemy aż do zagadnień doby obecnej

pod względem waluty, przeszacowań i t. p.

Podawać będziemy działalność i bilanse wszystkich operujących w całej Rzeczypospolitej Towarzystw Akuracyjnych, co niewątpliwie z korzyścią będzie dla zawierających Ubezpieczenia.

Zacniemy od rozwoju prywatnych

Towarzystw Ubezpieczeń jako najsilniejszego dziś czynnika przy pokrywaniu miliardowych ryzyk.

Komitet redakcyjny Rady Zarządzającej Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń opracował w roku 1920 r. na pamiątkę 50-letniego jubileuszu issalania Towarzystwa książkę pamiątkową o rozwoju idei ubezpieczenia. Pierwszy w Polsce pomysł założenia prywatnego Stowarzyszenia mającego na celu częściowe wynagradzanie szkód, wynikłych z pożaru budowli, powstał jeszcze w ostatniej części XVIII-go wieku w Warszawie, lecz do skutku nie doszedł.

Dotychczas po ostatnim rozbiórze kraju, edykt króla pruskiego z dnia 21-go kwietnia 1803 roku wprowadził przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia, początkowo po miastach, a następnie i po wsiach. Czynności te spełniało wówczas tak zwane „Towarzystwo Ogniowe“, działające na południową część zaboru pruskiego (Südpreussen) i zaopatrzone w odpowiednie przepisy i instrukcje. Księstwo Warszawskie przez rozporządzenie Komisji Rządzącej z dnia 4. czerwca 1807 r. wprowadza do instrukcji i przepisów pewne zmiany, a w r. 1808 rozciąga działanie „Towarzystwa Ogniowego“ na część zaboru austriackiego, przyłączoną do Księstwa Warszawskiego.

Po utworzeniu Królestwa Kongresowego, reskryptem Namiestnika Zajączka z dnia 1. stycznia 1817 r. poprzednia organizacja Tow. Ogniowego została rozwiązana; a na jej miejsce powołano do życia nowe „Towarzystwo Ogniowe“ na zmienionych zasadach i oddano je pod kierunek Komisji

Rządowej Spraw Wewnętrznych. Przy stopniowym rozwoju tego towarzystwa postanowieniem Komisji z dnia 22. października 1833 r. włączono w zakres jego działania ubezpieczenie ruchomości, zaś ukazem cersarskim z dnia 10. stycznia 1843 r. wprowadzono ubezpieczenie od gradobicia, od pomoru bydła, od strat przy splawie towarów, wreszcie Kasy Oszczędności i ubezpieczenia życiowe. Dla każdego z tych działów opracowaną stosowną ustawę i ogół wszystkich ubezpieczeń oddano pod zarząd znanej chlubnie w całym kraju „Dyrekcji Ubezpieczeń“. Tu nadmienienie wypada, że przymus sięgał się tylko do budowli, ubezpieczenie zaś w innych działach było dobrowolne. Rada Administracyjna Królestwa wydała rozliczne postanowienia, mające na celu rozwój i prawidłowość działania wszystkich kategorii istniejących ubezpieczeń. Społeczeństwo powoli, ale stale, oswajało się z temi formami ekonomicznego bytu i korzystało z nich, jakkolwiek może nie tyle, ile mogło być i powinno.

Taki stan trwał do chwili, gdy rząd rosyjski po stłumieniu powstania 1863 roku z całą zawziętością rozpoczął likwidację instytucji krajowych. Ustanowiony „Komitet Urządzający“ jął się gorliwie niszczenia wszelkich śladów samorządu Królestwa i jego odrębności od prowincji Cesarstwa. Pod ciosem jego postanowień padły stopniowo ówczesne Komisje czyli Ministerja i wszelkie związane z nimi urzędnictwa; Warszawie odbierano powoli jej stołeczny charakter i w całym kraju torowano drogę nadejmującej rusyfikacji. Dyrekcja Ubezpieczeń podzielić musiała los polskich Instytucji rządo-

wych. Kolejnymi postanowieniami Komitetu Urządzającego, wydanymi od 1866 do 1880 roku, zniesiono Dyrekcję Ubezpieczeń jako centralną organizację asekuracyjną Kraju i czynności jej oprócz Warszawy, obdarzonej odrębną monopolową instytucją ubezpieczeń budowli, przekazano urzędowi gubernialnym i powiatowym. Zniesiono przymus całkowitego ubezpieczenia budowli od ognia, ograniczając przyjmowanie ich przez urzędy gubernialne do 6 000, względnie 10 000 rb. Kasy Oszczędności poddano pod zarząd ministerjum skarbu w Petersburgu, wreszcie zwinęto ubezpieczenie bydła od pomoru, transportów i na życie, przekazując portfel tego ostatniego działu prywatnemu Petersburskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń. Natomiast miejscowemu społeczeństwu dozwolono ubezpieczać się od danego wypadku w towarzystwach prywatnych, istniejących w państwie lub w przyszłości powstać w nim mogących, oraz w koncesjonowanych towarzystwach zagranicznych.

Trudno dziś oprzeć się przekonaniu, że podobne zburzenie tego żywego i stale rozwijającego się organizmu ekonomicznego było jednym z aktów ślepej brutalnej zemsty i znęcania się nad pokonanym i wycieńczonym narodem. Już wówczas krążyły pogłoski, że te bezwzględne i złośliwe postanowienia Komitetu Urządzającego były rezultatem jakiejś inspiracji z Petersburga, mającej swe źródło w zabiegach rosyjskich i zagranicznych towarzystw asekuracyjnych, którym, po zwinieniu w Polsce ubezpieczeń państwowych, otwierało się świeże pole działalności.

J. K.

Okrucieństwa niemieckie podczas powstania.

Pierwsze powstanie na Śląsku nie trwało długo. Wybuchło w nocy z 16. na 17. sierpnia 1919, a w ciągu niecałego tygodnia zdołali go Prusacy stłumić. Co się zaś działo od chwili wybuchu powstania aż do końca września szersza publiczność nie mogła się dowiedzieć, albowiem pisma polskie wychodzące na Śląsku po części zostały zawieszone, a chcąc się utrzymać i móżdż informować bez narażenia się na prześladowania przez kata Hörsinga, komisarsza Rzeszy, tylko w ogólniejszej formie podawać mogły wiadomości o wypadkach. Granice do wolnych ziem Polski były ściśle zamknięte drutem z prądem elektrycznym i pilnie ich strzeżono. Rzadko tedy przedostawało się coś do pism polskich. Przez Śląsk przechodził zaś w tym okresie huragan piekła i dokazywał przez szereg tygodni. Prasa niemiecka nie donosiła o wypadkach, natomiast podniecała żołnierzy do okrucieństw, donosząc, że Polacy ucinają niemieckim żołnierzom uszy, nosy, wyłupywają oczy itp. Wystarczy z tych czasów przeczytać „Kattowitzer Ztg.“, „Oberschl. Kurier“, „Ostdeutsche Morgenpost i inne.

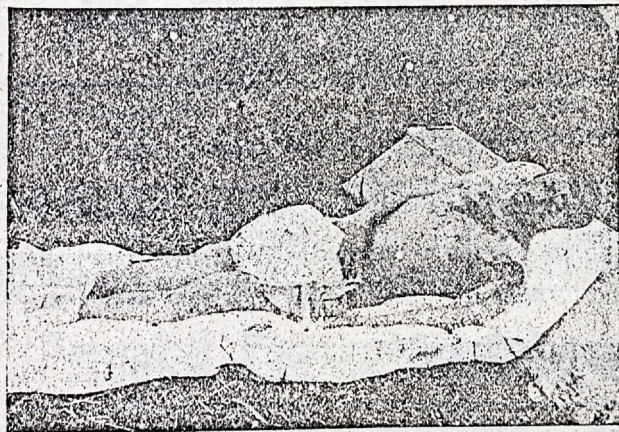
Zadnych opisów okrucieństw niemieckich w Belgii z pod najbarwniejszych piór, nie można porównać z katuszami, jakie lud śląski przechodził podczas powstania i w następnych tygodniach.

Żołnierze niemieccy na ślepo chwyтали ludzi, bili i katowali ich kolbami, bagnietami, bykowcami, sztabami żelaznymi, grubymi kablami; ostatnich dostarczali wojsku wielki przemysł w Radzionkowie i Mielżowicach w olbrzymich ilościach. Bito młodych i starców, kobiety i dzieci, zdrowych i chorych. Liczba obitych nie została stwierdzoną obejmuje jednak tysiące ludzi. Katowiano bowiem ludzi nie tylko tam, gdzie wybuchło powstanie, ale i w tych gminach, gdzie nie padł ani jeden strzał, gdzie wogóle nie było powstania ani oporu wobec władzy.

Zazwyczaj wojsko otaczało gminę, do której wpuszczono mniejszy oddział. Rozpoczęło się formalne polowanie na ludzi. Nie brakło zdrajców, którzy żołnierzom wskazywali mieszkanka Polaków-patrjotów i działaczy. Nikt nie mógł z wioski uciec. Spędzonych mężczyzn, często i kobiety, należące do polskich towarzystw, żołdaci pędzili do pewnych

miejsce, w których znęcano się nad nieszczęśliwymi ofiarami w najohydniejszy sposób. Często związano ofiarom ręce nad głową, nad karkiem. W rękach związanych nieść musiały kamienie. Tak ich pędzono pieszo 10—15 kilometrów, do miejsca, gdzie odbyła się egzekucja bicia i maltretowania. Szczególną brutalnością odznaczyły się „stacje”: Koszary w Bytomiu, gmachy policyjne w Gliwicach i Katowicach i browar księcia pszczyńskiego w Tychach. Na „stacjach” tych ułokowane były oddziały policji i żołnierzy, którzy na zmianę ze świeżymi, wypoczętymi siłami katowali aresztowane ofiary.

Na poszczególnych „stacjach” stosowano w znęcaniu się nad ofiarami wszystkie możliwe narzędzia i różne sposoby. Każdy transport więzionych maltretowano i bito kolbami, bagnietami w drodze, często strzelano im ponad głowami. Transportowanym nie wolno było się odwracać. Za oglądanie się, skąd strzały pochodzą, bito. Okładano przeważnie „kablami” o długości mniej więcej jednego metra. Jest to grubszy przewód elektryczny złożony z kilkunastu lub więcej drutów, owiniętych zwykłą materią izolacyjną. Narzędzi tych dostarczał, jak już powiedzieliśmy, wielki przemysł.



Powstańcy skatowani przez Niemców.

Gdy obici tracili przytomność, wrzucano ich do beczek z wodą lub pod wodociąg, a okrziesieni w ten sposób, poddawali się musieli nowym torturom. Omdlenie lub kurcze żołdaci często tłumaczyli, jako „symulację” i tym zjadalej, znęcali się nad biedakami. Wybijanie zębów nie było żadną rzadkością. Tak samo często zachodziło łamanie podramion.

Różne stosowali Prusacy metody. „Delikwenci” mogli zatrzymać na sobie ubrania, a wpadł jakiś żołdat na kaprys, by zdjąć ubranie, tedy bito ich obnażonych. Niektóre ofiary stanowiły jedną czerwoną bryłę, ociekającą krwią. Często obici musieli na rozkaz kłaść się na ziemię lub podłogę i językiem własną krew zlizywać.

Bito np. w Bytomiu i Gliwicach co dwie godziny. Bijący zmęczyli się. Wtedy kazano obitym położyć ręce na stół, a najcięższy żołdak w ciężkich butach wchodził na stół i maszerował po okaleczonych już przez bicie rękach. Z pod butów odlatywały kawałki ciała. Po takim odpoczynku oprawców ustawiono „delikwentów” w szereg i zaczęto bić na nowo, często bijący uderzali jednocześnie z obu stron szeregu.

Obitych, skatowanych, nie mogących się o własnych siłach poruszać, rozwożono po Śląsku w samochodach ciężarowych. Do Bytomia przywieziono transport takich obitych do starych koszar. Ludzi tych, leżących jak drzewo w samochodzie, żołdaci

zrzucali z auta, jak worki z sieczką, na ubite podwórce koszarowe. Z Rozdzenia uwieźli żołnierze dwóch robotników. Po obiciu ich wtoczyli ofiary w poprzek samochodu pod siedzenie skórzane i tak pojechali z nimi w kierunku Gliwic. Po powstaniu ludzie znikali. Bliższe rodziny, krewni przez kilka tygodni a nawet miesięcy nie wiedzieli, dokąd aresztowanego uprowadzono i umieszczono. Niektórych więziono przez całe miesiące, innych w miarę jak się wylizali, gdy ginęły ślady obicia wypuszczono wcześniej na wolność.

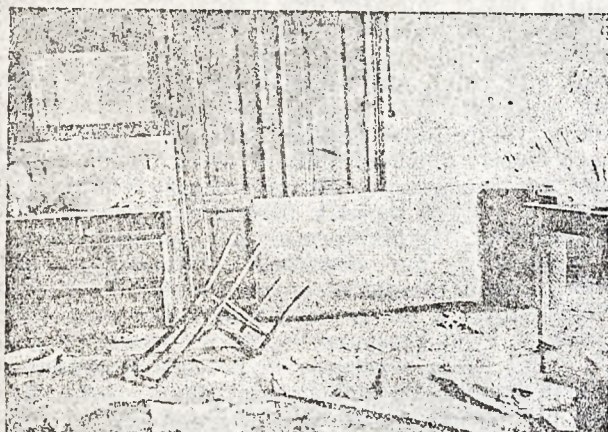
Obito tysiące ludzi. Sam oglądałem w kilku wypadkach świeżo obitych, a około 200, których wypuszczono na interwencję „Biura Informacyjnego dla Koalicji”, u których po paru tygodniach jeszcze były znaki „kablów”. Odpisy protokołów opisujących tysiące wypadków okrucieństwa pruskiego, zginęły podczas napadu niemieckiego na Powiatowy Komitet Plebiscytowy w Katowicach w sierpniu 1920. Pan Pampuch w swej broszurze „150 lat niewoli pruskiej” podał kilka wyciągów z owych protokołów. Zaginięcie protokołów tych stanowi wielką stratę dla historii pierwszego powstania na Śląsku, gdyż zdarzeń wszystkich prasa polska zarejestrować nie mo-

gła ze względu na wszechwładne rządy Hösringa, a prasa niemiecka donosiła jedynie o „oczyszczaniu Górnego Śląska z powstańców, z bandpolskich”. Jeśli pisma niemieckie podały jakiś wypadek np. „o rozstrzelaniu”, to podały jednocześnie „powody” rozstrzelania oczywiście fałszywe, i gdy się okazała później fałszywość powodów, sprawy niewyświełiły.

Pisma niemieckie doniosły m. i., że 17letniego Jana Kiszkę rozstrzelano w Tychach, bo uciął uszy i nosy, wyłupił oczy dwom poległym żołnierzom niemieckim. Chwaliły przytem, że „Reichswehra” dopuściła przed rozstrzelaniem ks. Kapicę do młodzieńca-„zbrodniarza” itd. itd. Komisja sądu wojkowego z Gliwic przybyła w kilka dni później do Tychów, aby zbadać zbezczeszczenie zwłok żołnierzy. Odkopano ich groby, a oględziny okazały, że żołnierze polegli od kul karabinowych, i poza temi ranami na zwłokach nie było żadnych śladów innych okaleczeń. Kiszkę wywleczono o godz. 1-szej w południe z domu, bito go i katowano, a o godzinie 5-tej go rozstrzelano bez sądu! Wypadków rozstrzelania bez sądu było kilkadziesiąt, nie licząc zgónów wskutek okaleczeń odniesionych przez maltretowanie.

Syn znośić musiał katusze, lub wprost śmierć poniósł — za ojca. Do gospodarstwa Parzycha we Włodzisławiu wpadło kilku żołnierzy i pytali się o właściciela. Pytania zadawali z rewolwerem w re-

ku żenie, położnicy, która dzień przedtem była po-
grzebała swoje trzytygodniowe dziecko. Jednocześ-
nie przybył 17letni syn z pola do domu. Żołnierze
rzucili się na niego, bijąc go szablą. Chłopak ukląkł
i błagał o życie. Żołnierze wypalili do niego z rewol-
werów. Ofiara natychmiast skonała.



Jeden z pokoi „Deutsches Haus“, rozbitych dnia 16. sierpnia 1920 r.

Kto samorzutnie świadczył, że znajomy jego jest
niewinny, ginął śmiercią. W Murckach kowal Ko-
łodziej Jan, ojciec 10-ga dzieci, podszedł do żołnierzy
transportujących aresztowanych, znanych mu Pola-
ków, i oświadczył żołdatom: „to ludzie niewinni“.
Kołodzieja natychmiast porwali żołnierze, okrutnie
skatowali, złamali mu podramię i zabrali go z sobą.
Zwłoki Kołodzieja znaleziono w niedalekim lesie.
Wpakowano mu cztery kule, tak, że trzewa wypły-
nęły.

Mordowano także całe rodziny, jak np. rodzinę

Stawowych w Zawodziu. Dwóch młodych Stawo-
wych skatowano i bez sądu rozstrzelano za to, że
świecąc wieczorem przy kolacji lampę w mieszkaniu,
rzekomo „dawali znaki do Polski“, a ich matkę,
wdowę skatowali za to, że o zajściu opowiedziała
właścicielowi domu, — obito ją tak strasznie, że na
drugi dzień ducha wyzionęła.

Nie znane są losy licznych aresztowanych, trans-
portowanych w pojedynkę, a którzy do tej pory nie
powrócili. Często znajdowano trupy szczególnie w la-
sach. Zdarzało się, że jeden z eskortujących żołnie-
rzy udawał wobec aresztowanego człowieka życzli-
wego i namawiał go do ucieczki. Wielu było takich
nieostróżnych, którzy korzystali z rady, i ginęli od
kuli. Żołnierze mieli rozkaz strzelania do uciekają-
cych. Wypadki podobne zachodziły tak często, że
pisma polskie ogłosiły ostrzeżenie, aby z aresztowa-
nych nikt nie korzystał z „rady“ żołnierzy pruskich.

Oto zaledwie garść suchych faktów barbarzyń-
stwa niemieckiego z okresu pierwszego powstania.
Warto, aby ktoś podjął się opisanie drugiego półro-
cza 1919, kiedy to poraz pierwszy lud śląski z gołemi
rękami rzucił się na swego ciemniejącego pruskiego.

Edward Rybarz.

Ludność cieszyńskich powiatów należących do Województwa Śląskiego.

L. b.	Nazwa powiatu	Ogólny obszar w km.	Ogólna liczba mieszkań- ców	Ilość Polaków	Ilość nie- polskiej narodowo- ści	Procent ludności niepolskiej
1.	Bielsko, miasto		19 813	4 546	15 249	76,9
2.	Bielski		54 598	43 60	11 538	21,8
3.	Cieszyński		70 821	63 132	7 689	10,8
Razem:		1 002	145 232	110 756	34 476	23,7

Mówmy po polsku!

KRONIKA.

Państwowa Szkoła Techniczna w Sosnowcu wobec zakończenia roku szkolnego.

Zagłębie, wymagające wykształconych
sił w kierunku technicznym, znalazło w
państwowej szkole technicznej placówkę,
która rzetelnie spełnia swoje zadanie, będąc
prowadzona wzorowo. Placówka ta
powstała lat temu dwa z inicjatywy
inż. Krzyżanowskiego dziś rokuje jak naj-
lepiej. Krzyżanowskiego dziś rokuje jak naj-
lepsze nadzieje. W roku przyszłym
szkolnym czynne już będą wszystkie kursy.
Obecnie na otwartych trzech kursach
znajduje się 130 uczniów, co jest już
znaczną ilością. Młodzieży byłoby znacz-
nie więcej, gdyby szkoła posiadała odpo-
wiedni lokal, o co dyr. szkoły p. Gadomski
zabiega. Jedną z najbardziej dotkliwych
bolacek szkoły były warsztaty, których
właściciel szkoła dotąd nie posiadała (bud-
żet ministerstwa nie wystarczał, społe-
czeństwo miejscowe poza pp. inż. Horko i
Hłasko mało się interesowało) a które zo-
stana obecnie wybudowane w najbliższym
czasie. Znacznie to ułatwi pracę młodzie-
ży, zmuszonej dotąd pracować w So-

snowieckim Depot. Musimy tutaj zazna-
czyć, że naczelnik Depot p. Leściński do-
kładał wszelkich starań, aby młodzież tak
samo pracowała, jak i w warsztatach
szkolnych.

Ze młodzieżą uczy się dobrze, dowodem
tego 80 procent promocji z kursu na kurs
przy trudnym programie i dużych wyma-
ganiach profesorów.

Jak uczniowie pracowali w ciągu roku
ostatniego wykazała obok egzaminów rón-
nież wystawa prac urządzona w dniach
18. 19 i 20 czerwca b. r., która dowiodła
postępów młodzieży. Inż. dyr. Gadom-
skiemu Zagłębie dużo zawdzięcza za in-
tensywne prowadzenie szkoły i za usilo-
wanie w dalszym jej rozwoju. Hak.

Wydóz i przywóz do Polski.

Według urzędowych danych staty-
stycznych w ciągu 1921 roku wywieziono
ogółem z Polski różnych towarów
2.028.044.169 kg. oraz zwierząt 207.692
sztuk; przywieziono zaś do Polski róż-
nych towarów 4.845.045.812 kg. oraz zwie-
rząt 2.527 sztuk, pozatem złota 14.017 gr.
i srebra 37.252 gram.

W styczniu r. b. wywieziono ogółem
różnych towarów 214.024.564 kg. wartości

9.091.160.844 mkp., w lutym zaś 129.110.461
kg. wartości 9.821.146.803 mkp., przywie-
ziono zaś w styczniu r. b. 386.280.595 kg.
wartości 26.850.051.566 mkp., w lutym
przyczem jedna z główniejszych produkcji
przywozu stanowił węgiel różnośląski.

Produkcja w Zagłębiu.

W czterech największych przedsiębior-
stwach Zagłębia Dąbrowskiego przemysłu
mineralnego produkcja wynosiła w pier-
wszym kwartale br.:

Cementownia Wiek w Ogrodzieńcu:
w styczniu 2 346,8 ton
w lutym 2 636,0 ton
w marcu 2 568,4 ton

Cementownia „Klucze“ w Kluczach:
w styczniu, lutym i marcu
po 1 591 000 kg.

Cegielnia Hr. Renard produkowała:
w styczniu 512 200 szt.
w lutym 507 000 szt.
w marcu 520 000 szt.

Fabryka szkła w Zawierciu po osiem wa-
gonów miesięcznie. —ski.

Polak mówi tylko po polsku.

Gumowe

pierścienie, płyty uszczelniające, sznury węże ssące i tłoczące, kłapy do kondensacji, do pulsometr. oraz na zimną i na gorącą wodę, krążki do butelek.

Płyty uszczelniające „Klingerit” „Moorit”

Azbestowe

szczeliwo suche i przetłuszczone grafitow., płyty uszczelniające, pierścien. taśma azbest kauczuk. do włączów kotł.

Węże parciane — Pasy transmisyjne — Wyroby szniergl. Smarownice „Stauffera”. Szkła wodowskazowe „Klingera”

Metale. — Odpadki bawełniane do czyszczenia maszyn. — Lampy acetylenowe górnicze oraz części do nich. —

Dostarcza:

Towarzystwo Techniczno-Handlowe

PRZEWODNIK Spółka z ogr. odpow.

Sosnowiec, 3-go Maja 14.

Telefon nr. 166:

Telefon nr. 66.

Ceny Fabryczne.

Przegląd Elektrotechniczny

Organ Stowarzyszenia Elektrotechników

Polskich

CZASOPISMO ILUSTROWANE.

Przegląd Elektrotechniczny porusza wszelkie zagadnienia, wynikające z rozwoju elektrotechniki i jej zastosowania w gospodarce Społecznej i życiu codziennem.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Czackiego 3/5, tel. 90-23.

Prenumerata za kwartał III wynosi 1500 mp.

Należność za prenumeratę uiszczać można w każdym Urzędzie Pocztowym na r-k. № 363 P. K. O.

Bar Krakowski

W Katowicach

ulica Poprzeczna Nr. 19

poleca

Śniadania, obiady i kolacje.

Butet obficie zaopatrzony.

KOWALSKI I ZUDER.

Ajencja Wschodnia

Agence Telegraphique de l'est.

CENTRALA

W Warszawie, ul. Chmielna 19.

ODDZIAŁ W POZNANIU,

PLAC WOLNOŚCI 11. Telefon 3271, 3274, 3275

Obsługuje województ. poznańskie i pomorskie.

DZIAŁ POLITYCZNY wydaje kilka razy na dobę biuletyny z najnowszymi wiadomościami politycznymi dla pism codziennych i prywatnych abonentów. Korespondenci poszukiwani.

DZIAŁ EKONOMICZNY wydaje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt drukowany biuletyn p. n. Codzienne wiadomości ekonomiczne, dostarczane telegraficznie lub telefonicznie, dotyczą krajowych i zagranicznych cen towarów i towarowych i zamieszcza w dziale propagandy swego biuletynu na życzenia informacje o przedsiębiorstwach, analizy i krytyki bilansów etc. dostarcza wszelkich specjalnych informacji handlowych.

BRACIA MEHL

(dawniej Danziger)

Pocztowa 10 Katowice Pocztowa 10

polecają

wielki wybór rozmaitych skór
i przyborów szewskich.

Jesteś w Polsce mów po polsku!

St. Woźnicki

Nowy Zakład Krawiecki męski i damski
w Katowicach.

Elegancko, szybko i modnie wy-
konywuje wszelkie obstalunki

== Własny skład materiałów ==

Każdy Kupiec, Finansista, Przemysłowiec, Pracownik handlowy,
powinien bezwarunkowo abonować

„Wszelkowski Przegląd Kupiecki“

(dawniej „Pomorski Przegląd Kupiecki“).

który porusza wszelkie zagadnienia gospodarcze, doty-
czące wszystkich dziedzin życia handlowo-przemysłowo-
wego, a ponadto stale zamieszcza prace z dziedziny
nowoczesnej organizacji biurowej.

Wydawca: Związek Towarzystw Kupieckich.

Redaktor: M. Pacoszyński.

Adr. Grudziądz, Kwidzińska 31. Telefon 737 i 193.

Abonament kwartalny 450 — mkp.

Górnosławskie Dental-Laboratorium

(Dentystyczne Laboratorium)

właśc. **W. PRZYBYŁA**

KATOWICE

ul. Goethego 3.

Telefon 1018.

Pierwszorzędna

„WĘDLINIARNIA“

W SOSNOWCU, ul. Warszawska nr. 14.
prowadzoną przez

J. KOSA.

Ze względu na zjednoczenie G. Śląska z Rzeczpospolitą
Polską polecam Górnosławakom znakomitego wyrobu
świeże wędliny po cenach przystępnych, chcąc nawiązać
bliższe stosunki z odbiorcami Górnego Śląska.

Gabinet Leczniczo-Dentystyczny

oraz zęby sztuczne

Grüttner, Katowice

ul. Grundmanna nr. 38.



Wypożyczalnia masek

Katowice, Mühlstrasse 13.

Wynajem kostiumów dla teatrów amatorskich
i zawodowych, oraz na bale i maskarady.

SZCZOTKI I PENDZLE WSZELKIEGO RODZAJU

dostarcza dla kopalń kooperatyw i kupców

FABRYCZNY SKŁAD SZCZOTEK

KATOWICE, Sedanska 3.

Robert Schnabel

mistrz szklarski

Telefon 1505.

Katowice, ul. Schillera 28.

Telefon 1505.

Szklarnia artystyczna i do budowy

Ramowanie obrazków za pomocą elektr. maszyn.

Kupcy! pamiętajcie o tem
że reklama jest dźwignią handlu!

Bruno Iwainiski

architekt i mistrz budowniczy

Zakład dla prac podziemio- i wysokobudowlanych.

Telefon 1786

KATOWICE.

Telefon 1786.

Biuro: ul. Sedana 4. — Fryderyka 60.

Zjednoczone Sceny - Katowice

Apollo-Teatr i Trocadero. Direkt. M. Alexandorff.

Jedyny teatr warietyczno-kabaretowy na Górnym Śląsku.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia

Po południu o godz. 4. — : — Wieczorem o godz. 7 1/2

„Elite Bazar“ właścicielka Greta Polak

Laurahuta, ulica Bytomska nr. 12.

Skład towarów skórzaných, fajek, grzebieni i grzebyczków do
włosów, artykułów gospodarczych, szkła, towarów stałowych,
szczotek, zabawek, powozów i walizek.

Pasy skórzane oryginalne angielskie, z sierści wielbłądziej, bawełniane, parczane i „Balata“ — Smar i klej do pasów. — Łączniki metalowe „Jacksona i Harissa“.

Weże parczane i gumowe wszelkich wymiarów. Pakunki konopne, bawełniane i azbestowe. — Płyty gumowe i azbestowe. — Bawełna na knoty.

Putzwolle bawełniane i jutowe do czyszczenia maszyn. Worki sienniki i tkaniny jutowe. Brezenty (opony) nieprzemakalne i płótna brezentowe, surowe. Smoła i Papa dachowa. — A. matyry — Stal narzędziowa. — Lampki karbidowe oraz oszczędnościowe „Osram“ i „Vertex“.

Dom handlowy
Edmund Moszkowski
Wydział techniczny

Sosnowiec **Katowice**
ul. Dęblińska 1. 7. Hottleistrasse 1. 29.
Telefon 133. Telefon 2003.

Ostatnie Nowości

Księgarni
Fr. Gutowskiego w Poznaniu.
ulica Marcina 48.

- „Kropla Krwi Panieńskiej“
powieść G. Bojanowskiego.
- „Hutnik“ powieść współcz. Artura Gruszeckiego
- „Słowiczek Japoński“
powieść Quota Watana.
- „Paszet serca dziewczęcego“
romans G. Bojanowskiego.
- „Krety“ powieść współcz. Artura Gruszeckiego.
- „Księżna Lira“ powieść Quidy.
- „Szpieg Cesarza“ opowieści Napoleońskie
Franciszka de Nion.
- „H. Sienkiewicz“ Jako humorysta
przez Stefana Popcia.

Górnoślaska wytwórnia wyrobów cukierniczych

„LIHMANN & LEM“
Katowice, Grundmanstrasse 24, Mühlstrasse 19.

wyłączny wyrób sucharków dla dzieci.

Poleca w większej ilości i hurtowo dla Polki.

Polecane przez lekarzy dla szpitali dalekoimnych w Katowicach.

Zakład Krawiecki
ROBERT DZIADEK

Katowice, Hottleistrasse nr. 13.

Wykonuje roboty solidnie z własnych i powierzonych materiałów
podług najnowszych fasonów. — Po cenach przystępnych.

Noczyński, Spółka z ogr. odpow.

Telefon 520. KATOWICE, ul. Heltzego 18a.

Interes techniczny dla kopalń, hut i fabryk

Wielki skład towarów z gumy i azbestu.

Oddział materiałów wybuchowych:

Wyłączne zastępstwo wyrobów firmy „Carbonit A. G.“ w Hamburgu

Stare żelazo kute i lane, każdą ilość kupuje

firma Wajs i Pfeffer, **Będzin**,
ul. Małachowskiego 98.

Poleca się po cenach przystępnych: szyny normalne i wąskotorowe;
podkłady żelazne; lasze, kółka i ośki do wózków; rury gazowe
i kotłowe; belki żelazne; wały transm., szajby, lagry; żelazo
winklowe, płaskie i okrągłe; drut kolczasty i blachy

Fabryka wódek i likierów

M. Szeligowski i J. Kasprzyk

Dąbrowa-Górnica, ul. Ulmana nr. 1.

Poleca swoje znakomite wyroby. — Ceny konkurencyjne.

Wysyłki wagonowe. — Szybkie dostawy i solidna obsługa.

Skład towarów wełnianych

E. Feibis, Katowice ul. Beatty 7.

poleca bieliznę, pończochy, skarpetki i wstążki.
wielki skład. — Ceny fabryczne.

Fabryka kajetów i skład różnych papierów

p. f. „VIKTORJA“, M. Apfelbaum **Dąbrowa**
Górnica

Bezwzględnie wykonuje zamówienia na zeszyty szkolne, bruliony, notesy, bloki, papier listowy, oraz różne wyroby wchodzące w zakres introligatorstwa, z papierów krajowych i zagr. według żądanych linjatur. — Dla związków i kooperatyw ustępuje

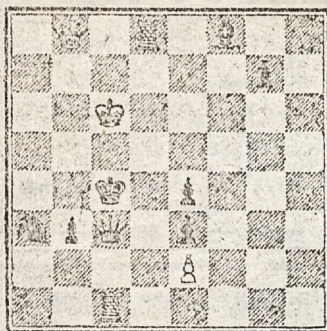
Książka telefoniczna

ze spisem abonentów Zagłębia Dąbrowskiego jest
do nabycia w centralach telefonicznych Zagłębia
oraz księgarni „Wiedza“ w Sosnowcu.

SZACHY.

Zadanie Nr. 5.

Martina.



Mat w 2-ch posunięciach.

Partja Nr. 8.

Pionkiem damy

grana na turnieju w Piszczanach.

Białe	Czarne
Aliochin	Wolf
1. d2—d4	d7—d5
2. Sg1—f3	c7—c5
3. c2—c4	c5×d4
4. c4×d5	Sg8—f6
5. Sf3×d4	a7—a6?

Bardzo złe posunięcie. Jednakże wcale nie łatwo skorzystać z tego błędu, który pozornie posiada małe znaczenie pozycyjne. Sposób, w jaki Aliochin wyzyskuje pozycję swego wysuniętego piona jest genialny. Każdy ruch jest tutaj zyskiwaniem czasu.

6. e2—e4!	Sf6—e4
7. Dd1—e4!	Gc8—d7

Na Dd7 nastąpiłoby Gb5

8. Da4—b3

9. Db3—e3!

Se4—c5

g7—g6

Groziło b2—b4. Ciekawem jest, jak biała Królowa i jeden pionek na d5 krepują całą czarną partję.

10. Sd4—f3!

11. De3—c3!

12. Gc1—e3

13. Sb1—d2

14. Ge3—d4

15. Dc3×d4

Dd8—c7

Wh8—g8

b7—b6

Gf8—g7

Gg7×d4

Od7—b5

Partja czarnych już jest pozycyjnie przegrana. Konie czarne nie mają wcale dobrych posunięć.

16. Gf1×b5+

17. 0—0

18. b2—b4

Groziło d5—d6

19. a2—a3

20. Wf1—e1

21. d5—d6!

22. We1×e6!

23. Sf3—g3

24. Sg5×e6+

25. Se6—g5+

26. Dd4—d5

27. Sg5—e6+

28. Se6×g7

29. d6×e7

30. Dd5×b5

a6×b5

Wa6—a4

Dc7—d8

Sb8—d7

Ke8—f8

Sc5—e6

f7×e6

Dd8—b8

Kf8—f7

Kf7—f8

Wg8—g7

Kf8—g8

Kg8×g7

Sd7—f6

i białe w końcu wygrały.

Partja Nr. 9.

Szkocka

grana w Chicago r. b.

Białe	Czarne
Ed. Lasker	Sparrow i Dittus
1. e2—e4	e7—e5
2. Sg1—f3	Sb8—c6
3. d2—d4	e5×d4
4. Sf3×d4	Dd8—h5

Po tem posunięciu białe najczęściej poświęcają piona w zamian za silny atak.

5. Sb1—c3

6. Sd4×c6

7. Gf1—e2

Gf8—b4

Dh4×e4+

De4×c6?

Czarne przez to posunięcie unie-możliwiają sobie wysunięcie piona d5 — i wkrótce dostają się w pozycję bez wyjścia.

8. 0—0

9. Ge2—f3

10. Wf1—e1+

Sg8—f6

Dc6—c4

Ke8—f8

Na Ge7 nastąpiłoby 11. Gg5, d6 12. Sd5, Ge6 13. Sf6+, g1 14. Gf6+, Wg8 15. Gd5, Dg4 16. Dg4+, Wg4+ 17. Ge6+, fe 18. We6+, Kf7 19. We7+, Kf6: 20. Wc7: i wygrywają.

11. a2—a3

12. b2—c3:

13. Wa1—b1

14. Wb1—b7:

15. Dd1—f3

Gb4—c3:

d7—d6

Gc8—g4

Gg4—f3:

d6—d5

Białe kończą niespodziewaną świetną kombinacją:

16. Wb7×a7!!

17. Df3—f6!

Wa8×a7

Czarne poddały się, bo jeżeli odbiją Damę: 17. g7×f6, to nastąpi 18. Gh6+, Kg8, 19. We1—e8#. Bezpośrednie grozi Dd8#, jedyną osłonę stanowią 17. Wa7—a8, ale wówczas białe grają 18. De7+, Kf8—g8, 19. De8, We8, 20. We8+ i mat.

Dr. Edward Lasker jest bratem ex-championa Emanuela Laskera i jest również bardzo silnym mistrzem.

Rozwiązanie.

Zadanie Nr 2-gi D. Przepiórki: 1. Ge4—g6! (grozi Dd5+), Gf3, 2. Dc4+, W×c4, 53. Sb3+, Albo: 1. ... e3—e2, 2. De5+, S×e5, 3. Gf2+, Albo: 1. ... Wh5, 2. Dd5+, S albo W×d5, 3. Se6+, Albo: 1. ... Kc5 2. Dc6+, Kd4, 3. Dc3+. Zadania tego nie można rozwiązać przez 1. Gf5?, gdyż czarne odpowiedzą 1. Wh6! niedopuszczając do mata skoczkiem na e6. Prześliczne Zadanie!

Pierwsza w kraju fabryka owsianych
produktów odżywczych i kawy słodowej
Adama Branickiego

w Sosnowcu,

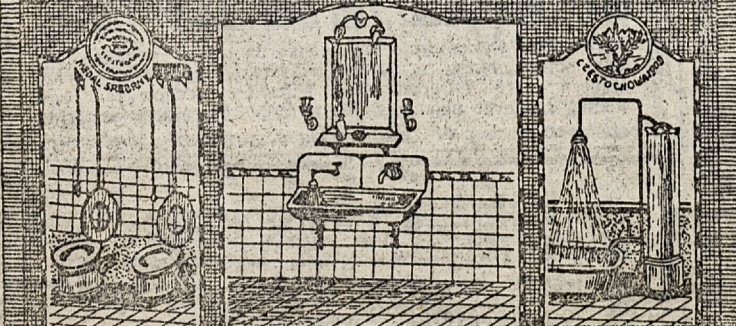
ulica Sienkiewicza nr. 10, telefon 42.

Wszędzie do nabycia.

Poleca swoje wyroby:
Płatki owsiane zdrowia,
Mączkę owsianą zdrowia,
Kakao owsiane zdrowia,
Kawę jęczmienną zdrowia,
Kawę zbożową zdrowia.
Marka fabryczna „Dziecko w owsie“

Wszędzie do nabycia.

SPECJALNOŚĆ: Urządzenia kąpielowe, klozetowe, zlewowe, wodociągowe, kanalizacje, ogrzewania centralne, pompy podwózkowe i wodociągowe.



Zakłady
Przemysłowo-Handlowe
J. Kruszyński
Sosnowiec,
ulica Królewska Nr. 9.